



## WZMOŻEMY CZUJNOŚĆ — TRUDNOŚCI PRZEŁAMIEMY

W ostatnim czasie zaistniały w zakresie zaopatrzenia mas pracujących w artykuły spożywcze, a szczególnie w mięso przejściowe trudności. Trudności te wykorzystane zostały przez wrogie Państwu Ludowemu elementy, dla siania kłamiwych plotek, szerzenia zamętu, oraz dla dezorganizowania handlu uspołecznionego, przez wzmocnienie spekulacji i nielegalnego handlu.

Zakłócenia na rynku spożywczym noszą charakter przejściowy i na skutek energicznej akcji czynników rządowych oraz społecznych, nasilenie ich opada i systematycznie będzie następować poprawa na tym odcinku.

W trosce o należyte zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze i przemysłowe oraz celem ukrócenia spekulacji, przynoszącej duże szkody społeczeństwu, Rada Ministrów powzięła z końcem sierpnia uchwałę w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu. Uchwała ta powołuje Komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami przy prezydiach powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych. W skład tych Komisji wchodzi oprócz przedstawicieli władz również przedstawiciele organizacji społecznych jak np. Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, ZMP itp. Ścisła współpraca władz terenowych oraz całego społeczeństwa, umożliwi skuteczną walkę ze spekulantami, żerującymi na przejściowych brakach tych czy innych towarów, lub na usterkach aparatu dystrybucji.

Nie pierwszy to już raz w latach powojennych elementy wrogie usiłują dezorganizować rynek przez spekulację. Lecz za każdym razem energiczne przeciwdziałanie i postawa całego społeczeństwa potrafiła ukrócić ich próby wywołania zamętu, połączone z chęcią osobistego wzbogacenia się i żądzą nadmiernej zysku. Tak będzie i tym razem. Energiczna i skuteczna działalność Komisji do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, przy ścisłej współpracy całego społeczeństwa, położy kres machinacjom spekulantów i zapewni masom pracującym normalny dopływ towarów spożywczych i przemysłowych.

Przejściowe zakłócenie na rynku mięsnym — wystąpiło w warunkach wielkich osiągnięć naszego pokojowego budownictwa na tle rozwoju i rozkwitu gospodarczego Polski Ludowej, w warunkach ogólnego wzrostu konsumpcji artykułów rolniczych i przemysłowych w kraju. Z naszej ludowej ojczyzny bezrobocie, nieodłączny objaw ustroju kapitalistycznego, zostało przegnane raz na zawsze. Dawni bezrobotni stali się pełnowartościowymi i niezbędnymi dla naszego rozwoju gospodarczego, zarabiającymi i systematycznie poprawiającymi swój byt obywatelami. Przestali żyć w skrajnej nędzy i zaczęli żyć po ludzku, żyć dostatnio, stając się nareszcie konsumentami tych wszystkich artykułów i dóbr konsumpcyjnych, zarówno materialnych, jak i kulturalnych, które w Polsce przedwzrostu nowej bytu dla nich niedostępne.

Te zasadnicze zmiany, będące wynikiem wejścia naszego kraju na drogę ustroju socjalistycznego, znalazły swoje odbicie w ogólnym wzroście spożycia artykułów powszechnego użytku. Cyfry tego spożycia są bardzo

wymowne. Na przykład spożycie cukru na jednego mieszkańca wynosiło przed wojną w 1938 roku 12,2 kg, w 1949 r. już 18,7 kg, a w 1950 r. — 20,1 kg. Spożycie jaj wynosiło w 1938 roku 96 sztuk, w 1949 już 116 sztuk. Spożycie mięsa wieprzowego w 1938 roku wynosiło zaledwie 10,9 kg, w 1949 r. — 15,8 kg, a w r. 1950 aż 20,9 kg, czyli w okresie zaledwie pięciu lat od zakończenia wojny zostało podwojone. Również wydatnie wzrosło spożycie innych rodzajów mięsa w tym okresie. Spożycie ryb, które wynosiło dawniej od 2 — 3 kg rocznie, wzrosło do 4 kg w roku obecnym. Powyższe cyfry świadczą dobitnie o wielkim wzroście spożycia wewnętrznego, świadczą o coraz bardziej poprawiającej się stopie życiowej całej ludności.

Walkę ze spekulacją i handlem nielegalnym należy przenieść również na odcinek handlu rybami. Ryby bowiem oraz przetwory rybne odgrywać zaczynają coraz większą rolę w zaopatrywaniu ludności w artykuły białkowe i w wielu wypadkach skutecznie zastępują mięso. Sytuacja na odcinku rybnym wprawdzie daleko odbiega od tej, jaka zaistniała na rynku mięsnym, co w pierwszym rzędzie przypisać należy temu, że produkcja oraz obrót rybami są już w obecnym okresie prawie całkowicie uspołecznione znajdują się w rękach aparatu państwowego i spółdzielczego. Natomiast produkcji rolnej naszej wsi, opartej o miliony drobnych indywidualnych gospodarstw, nie można bezpośrednio planować i kontrolować, można na nią tylko oddziaływać i w tych warunkach siłą rzeczy ma miejsce pewna żywiołowość i w różnych okresach mogą powstać różne trudności, spotęgowane sztucznie przez wrogów klasowych i spekulantów.

Mimo lepszej pozycji, jaką posiadamy na odcinku produkcji rybnej i handlu rybami i tutaj potrzebna jest czujność i walka z nielegalnym handlem, który tu i ówdzie ma jeszcze miejsce. Szczególną uwagę należy zwrócić na produkcję wód bieżących, naszych rzek, gdzie rybackie spółdzielnie pracy stawiają dopiero swe pierwsze kroki i jeszcze nieokrzepły, a wzajemne stosunki między spółdzielniami a Polskim Związkiem Wędkarskim, drugim oprócz spółdzielni użytkownikami wód bieżących, nie są jeszcze ostatecznie uregulowane. Stwarza to możliwości przecieków ryb rzecznych, jakościowo najcenniejszych, z ominięciem uspołecznionego aparatu dystrybucyjnego. Przecieki te istnieją również na jeziorach, zalewach oraz na wybrzeżu morskim.

W dobie dzisiejszej, gdy walczymy o usunięcie przejściowych trudności w zaopatrzeniu świata pracy nie wolno nam dopuścić do tego, ażeby ryba z naszych rzek, zalewów, jezior oraz z połowów morskich, poprzez nielegalny handel trafiała na rękę po cenie przeważnie dwukrotnie wyższej. I to jest zadanie, które stoi przede wszystkim przed uspołecznionym aparatem produkcji oraz obrotu rybnego.

Naród nasz, który podjął wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego w Planie 6-letnim, który odrabia niekolejne zaniechania przeszłości, dźwiga z gruzów stolicy, jest przuatomotowany na przejściowe trudności i potrafi je solidarnym wysiłkiem ludzi pracy miast i wsi łamać i przezwyciężyć!

J. J. SKOSZKIEWICZOWIE

## NAJNOWSZE METODY POŁOWÓW NA ŚWIATŁO STOSOWANE W ZSRR

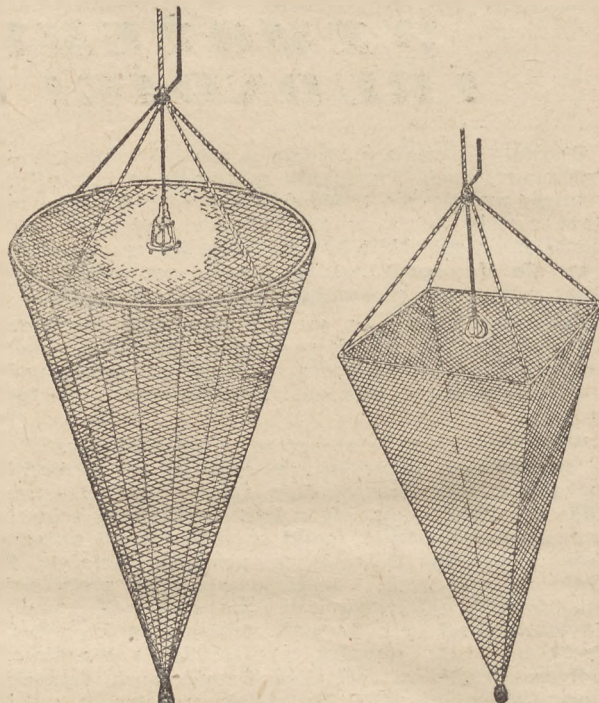
Wśród zagadnień dotyczących metod doskonalenia rybołówstwa jednym z bardzo istotnych jest zagadnienie połowów przy pomocy światła elektrycznego.

Od dawna uczeni i praktycy w rybołówstwie zwracali uwagę na fakt, że wiele gatunków ryb reaguje na światło jak na przynętę. Fakt ten stał się podstawą dla uczonych radzieckich do wypracowania szeregu metod celem wykorzystania ich w praktyce. Olbrzymie zasługi położył w tej dziedzinie prof. P. G. Borisow, który już od lata 1945 r., rozpoczął systematyczne badania początkowo na Morzu Kaspijskim, później na innych morzach (Czarnym, Azowskim, Bałtyckim, Japońskim i Ochockim).

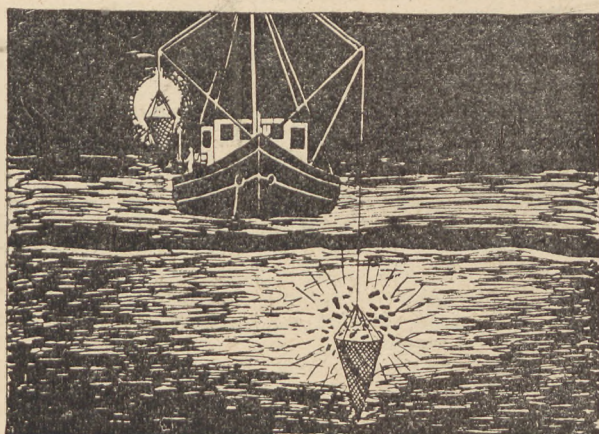
W badaniach próbnych Borisowa i innych badaczy radzieckich poddano szczegółowej obserwacji sposoby zachowania się poszczególnych gatunków ryb wobec światła elektrycznego w zależności od pory roku, warunków termicznych, zmian środowiska oraz okresu życiowego ryb. Ponadto poddano próbom eksperymentalnym oddziaływanie różnych rodzajów światła elektrycznego, stosując lampy o różnej mocy oraz światło lamp mlecznych, zwykłych lub wreszcie światło kolorowe. Wypróbowano też różne typy narzędzi połowu, stosując bądź narzędzia używane przy połowach zwykłych, bądź też nowe, specjalnie dla tego celu skonstruowane.

Dzięki różnorodności i sumienności badań, wiele osiągnięć i nabytych doświadczeń wyszło już poza ramy prób eksperymentalnych, stając się podstawą do opracowania jednej z bardziej wydajnych metod połowów. I tak np. połowy na światło przy stosowaniu do tego celu specjalnie skonstruowanych sieci piramidalnych lub stożkowych są już stosowane w praktycznym rybołówstwie radzieckim. Sieci takie

(rodzaj szprota) przy wschodnich brzegach Morza Kaspijskiego już w czerwcu 1947 r., oraz sardele na Morzu Czarnym w kwietniu 1948 r. Wydajność tego typu połowów podniosła się jeszcze bardziej przez zastosowanie dwóch sieci opuszczanych na przemian



Siec stożkowa i piramidalna.



Półow siecią stożkową z dwóch burt. Widok w nocy.

o kształcie stożka lub piramidy (składające się z kwadratowej względnie okrągłej ramy z workiem siennym), posiadają podwieszoną nieco powyżej płaszczyzny ramy lampę elektryczną o mocy 300—500 Watt. Łowiono nimi dziesiątki kwintali kilki

z dwóch burt statku. Jak się bowiem okazało w praktyce, reagowanie ryb na światło, jak na wabiącą je przynętę — nie trwa zbyt długo. W chwili po podniesieniu sieci, zazwyczaj ryby rozpraszają się i zanim sieć wyładowano i opuszczono ponownie, trzeba było jakiś czas czekać na ponowne skupienie się ryb. Przy stosowaniu natomiast opuszczanych na przemian dwóch sieci, ryby skupiały się w czasie wyładunku jednej sieci wokół lampy drugiej sieci, pograżonej tymczasem w wodzie. Połowy więc można było prowadzić bez przerwy.

Olbrzymią zaletą połowów na światło przy stosowaniu sieci piramidalnych, względnie stożkowych, jest nie tylko to, że pozwalają one na bardzo wydajne połowy nocne (niezależnie od dziennych), ale ponadto, jak się okazało i to, iż stosowane podwodne światło elektryczne zwabia do sieci ryby z głębszych warstw wody, niedostępnych dla połowu niewodami okrężnymi.

Połowy na światło w ZSRR niewodami okrężnymi przeprowadzane bywają w wypadkach, gdy skupiska ryb znajdują się w warstwach przypowierzchniowych. Wypróbowano do tego celu zwykle niewody okrężne, a więc niewody ściągane tzw. ałamany.

Połowy takie przeprowadzano w inny nieco sposób. Używano do nich pływającej lampy w odległo-

ści 40—80 m od statku. Światło tej lampy dzięki górnej odbijającej powierzchni, kierowane było na boki i w dół czyli w głąb wody. Gdy ryby skupiły się wokół lampy w ilości wystarczającej dla odłowu, rybacy okrążali ryby niewodem okrężnym, po czym przenosili lampę poza obwód ściąganych tymczasem niewodu. W czasie wyładowywania niewodu wokół lampy tworzyło się nowe skupisko ryb. Tak postępując mogli rybacy w ciągu nocy 6—8 razy odławiać tworzące się wciąż na nowo wokół pływającej lampy skupiska ryb. Połowy tego typu okazały się specjalnie celowe w wypadkach, gdy po dniu, w którym silne wiatry nie pozwalały na połowy, następowała w nocy cisza.

Ważnym spostrzeżeniem, dokonany podczas połowu tym sposobem był fakt, iż niektóre ryby (kilki kaspijskie) grupowały się bardzo blisko lampy (w odległości 2—5 m). Dla połowów nocnych zatem na światło niewodami okrężnymi, można używać niewody o znacznie mniejszych rozmiarach niż niewody normalne.

Prace uczonych i praktyków rybołówstwa radzieckiego dowiodły, że przy pomocy światła elektrycznego, przy stosunkowo prostym wyposażeniu statku, można znacznie powiększyć połowy wielu ryb użytkowych.

Obok stosowanych w praktyce już opracowanych metod, prowadzone są stale prace nad ich doskonaleniem oraz wypracowaniem nowych metod, coraz bardziej efektywnych.

W 1947 r. wypróbowano połowy przy pomocy trzech statków, z których tylko jeden posiadał źródło energii elektrycznej, przekazując prąd dwóm pozostałym.

Z artykułu inżyniera Wołoskija w jednym z numerów „Rybnoje chozajstwo“, dowiadujemy się o rozmiarze stosowanych połowów na światło według metod prof. Borisowa. Otóż okazuje się np., że w sezonie połowowym 1948 r. ilość kilki, wylowionej przy pomocy światła elektrycznego, stanowiła 62% ogólnych połowów tej ryby. A podczas sezonu połowów kilki w 1949 r. w Morzu Kaspijskim, 18 statków wyposażono w urządzenia dla połowów ryb na światło.

Z roku na rok wzrasta ilość statków, łowiących przy pomocy elektryczności na Morzu Kaspijskim. Z artykułu pt. „Połów kilki na światło elektryczne“ (Łow kilki na elektrosviet), zamieszczonego w numerze 3 z 1951 r. radzieckiego czasopisma „Rybnoje Chozajstwo“ dowiadujemy się, że jeśli ilość statków łowiących kilkę przy pomocy światła elektrycznego w 1948 r. przyjęć za 100%, to w roku 1949 było ich 450%, a w 1950 — 540%.

W prowadzeniu połowów na światło elektryczne specjalnie sprzyjał fakt, że w Morzu Kaspijskim znajdowano dość znaczne ilości kilki na głębokościach poniżej 10 m, a więc niedostępnych dla połowu niewodami okrężnymi.

Wzrastającą z roku na rok wydajność połowów przy pomocy światła elektrycznego w porównaniu z połowami zwykłymi, najlepiej zobrazuje następujące zestawienie:

Na Morzu Kaspijskim — średni połów kilki na statek w cetnarach wynosił:

|                                        | 1949 | 1950 |
|----------------------------------------|------|------|
| Z zastosowaniem światła elektrycznego  | 190  | 268  |
| Bez zastosowania światła elektrycznego | 35   | 18   |

„W bieżącym roku — czytamy w dalszym ciągu wymienionego artykułu — projektuje się wyjście na letnią kampanię kilki wyłącznie statków wyposażonych w urządzenia do połowów na światło, przy jednoczesnym znacznym powiększeniu flotyli połowowej“.

W dalszym ciągu cytowanego poprzednio artykułu Wołoskija, dowiadujemy się, iż Stacja Wołgo-Kaspijska zastosowała do połowów na światło narzędzia nowej konstrukcji, z których najlepsze rezultaty otrzymano przy użyciu samozamykającej się sieci - pułapki konstrukcji AzcherNIRO (Azowsko-Czarnomorski Instytut Naukowo - Badawczy Gospodarki Rybnej i Oceanografii).

Niezmiernie ciekawym spośród cytowanych przez Wołoskija dalszych próbnych połowów na światło, jest próbne zastosowanie rybociągów do tych połowów. Osiągnięcia uczonych radzieckich z dziedziny hydromechanizacji przy połowach, dawały już niejednokrotnie pozytywne wyniki. Próba, o której wspomina Wołoskij, polega na połączeniu osiągnięć z zakresu hydromechanizacji z osiągnięciami połowów na światło.

Wsysający wąż pompy z umieszczoną na końcu lampą opuszczano na różne głębokości w wodę, po czym rozpoczynano pracę pomp. Rezultaty prób dały pozytywne wyniki przy połowach sardeli i kilki na Morzu Kaspijskim.

Inną ciekawą próbą jest cytowana przez Wołoskija próba Stacji Wołgo - Kaspijskiej zastosowania światła do połowu ryb niewodami stawnymi. Na skrzydłach niewodu podwieszano lampy, przy czym kolejnym gaszeniem lamp, zaczynając od brzegów sieci, zwabiano ryby w głąb matni, w której stale pozostawała zapalona lampka.

Nr 12 z 1950 r. „Rybnoje chozajstwo“ podaje opis ciekawych doświadczeń Kierczeńskiej Stacji Badawczej, dotyczących połowu na światło ostroboka u brzegów Krymu. Stosowane przy tych próbach światło nie jest elektrycznym, jak w opisywanych poprzednio wypadkach, lecz umiejętnie zastosowanym światłem zwykłych pochodni. Zwrócono przy tym uwagę na różnicę koloru ognia, otrzymywanego od pochodni, w zależności od tego, jakiego rodzaju paliwo zostało użyte. Zwrócono także uwagę, że białe światło reflektora płoszy ryby. W oparciu o te spostrzeżenia, wypracowano sposób nocnego połowu przybrzeżnego ostroboka z łodzi wyposażonych w pochodnie. Łodzie te, po oddaleniu się na 300 — 500 m od brzegu zapalają pochodnie i wracają ku brzegowi, zwabiając światłem ryby ku mniejszym głębokościom. W pobliżu brzegów ryby płynące za światłem ku powierzchni otaczane są niewodem ściągającym. Kieruje się wtedy na nie światło reflektora, które pło-

sząc ryby, nakierowuje je do wnętrza niewodu ściągane.

W dalszych doświadczeniach stwierdzono, że cefale nie reaguje na światło pochodni — reaguje natomiast podobnie jak ostrobok na światło reflektora, uciekając do głębszych warstw wody — zdarza się przy tym często, że unikając światła reflektora, cefale gromadzą się tuż poza obrębem światła. Rozważane są projekty wyzyskania tego zjawiska dla połowów tej ryby.

Wykorzystanie w rybołówstwie dość różnorodnego reagowania ryb na światło, znajduje w ZSRR zastosowanie nie tylko przy samych połowach, lecz i przy przeprowadzaniu przemysłowego wywiadu rybackiego. Po raz pierwszy wywiad przy pomocy światła został przeprowadzony w 1946 r. na Morzu Kaspijskim przez prof. Borisowa. W latach 1947

i 1948 wywiad ten przeprowadzały już statki Zarządu Głównego Kaspijskiego Przemysłu Rybnego i Wołgo - Kaspijskiego Państwowego Zjednoczenia Rybnego. Przy wywiadzie przemysłowym przy pomocy światła, stosowano często sieci piramidalne samozamykające się, konstrukcji prof. Borisowa oraz mechanika Instytutu Przemysłu Rybnego Kisłjańskiego. Sieć taka może być zamykana na dowolnej głębokości, przy pomocy drugiej, podobnej piramidy z sieci. W ten sposób przy podnoszeniu sieci, nie mogą się do niej dostać ryby z warstw mniej głębokich i rezultat połowu można z całą pewnością odnieść do ściśle określonej, zamierzonej głębokości. Przy pomocy tak prowadzonego wywiadu, można odnajdować skupiska ryb w głębszych warstwach wody, niedostrzegalne dla obserwacji ze statku lub samolotu.

Inż. JAN SZCZERBOWSKI

## ROLNICZE UŻYTKOWANIE STAWÓW

Ojczyzną stawiarstwa jest Śląsk i sąsiednia ziemia oświęcimsko-zatorska. Początki rozwoju gospodarki stawowej sięgają XIV wieku. Brak dużych rzek, brak naturalnych jezior, duża ilość opadów, ciężkie nieprzepuszczalne gleby Śląska i zachodniej części ziemi krakowskiej, posty średniowiecza i gęsta sieć klasztorów oraz istniejące podówczas warunki ekonomiczne sprzyjały budowie gospodarstw stawowych.

Z pierwszej w tym zakresie literatury znane jest dzieło biskupa ołomunieckiego Dubraviusa pod tytułem „De Piscinis et Piscibus“ (O rybnikach i rybach) wydane w 1547 r. W Krakowie ukazuje się w 1573 r. pierwsza polska książka z zakresu stawowej gospodarki rybnej Olbrychta Strumieńskiego pt. „O Sypaniu, Wymierzaniu i Rybieniu Stawów“. Podręcznik ten staje się vademecum dla szeregu pokoleń.

Stawy pochodzące z tego okresu, to wielkie przestrzenie ziemi ciężkiej, podlegającej zalewom nieuregulowanych rzek. Obszary takie, były obwałowane groblami „na wyrost“, bo przecież nikt nie znał w tym czasie hydrologicznych i hydrotechnicznych warunków. Znany był jedynie ówczesnemu człowiekowi tylko żywioł wody. Grobliska także, podobne do dzisiejszych nasypów kolejowych były obsadzone drzewami, z których, zwłaszcza wielowiekowe dęby, dziś „pod ochroną przyrody“ świadczą o starej budowie tych stawów. W stawach tych chowano różnogatunkowe i różnogatunkowe ryby, odlawiano przeważnie raz na pięć lat. Ryby nazywano piątnikami, prawdopodobnie dlatego, że odlawiano te stawiska co pięć lat.

Krzysztof Kluk w książce swej wydanej w Warszawie w 1780 r. pt. „O gadzie i rybach“ powiada: „konieczne jest, by grunt stawów był dobry, tłusty i bardziej pulchny, jak twardy“. Wspomina o stawach w Otwocku, które dostarczały ryb Warszawie. Zainteresowanie szło wyłącznie w kierunku zalania powierzchni i budownictwa ziemnego. Na ogół, nie

przywiązywano specjalnej wagi do zagadnień hodowlanych, selekcyjnych, do fizyko-chemicznych warunków glebowych, do biologii wody. **Te wielkie stawiska po odlowieniu ngorowano i uprawiano rolniczo.** Tak należałoby scharakteryzować gospodarkę stawową od jej początków poprzez wieki średnie i nowoczesne. W tym najpierwszym okresie gospodarki stawowej obserwujemy upadek rybactwa stawowego w XVIII i początkach XIX wieku.

Przełomowym okresem dla rybactwa stawowego była druga połowa XIX wieku.

**Tomasz Dubisz** — słusznie w literaturze rybackiej zwany twórcą nowoczesnego systemu hodowli karpia, wprowadza nowe metody hodowli. Okiem dobrego przyrodnika, intuicją wielkiego miłośnika ryb, podgląda życie w wodzie, wykorzystując spostrzeżenia i drogą empiryczną dochodzi do przekonania, że wycier karpia po wykłuciu się z ikry należy przepuścić na nowy staw przedtem wysuszony i porośnięty dobrą słodką trawą, gdyż wówczas uzyskuje się najlepsze wyniki, a liczebnie i jakościowo najlepszy narybek. Uczeń jego i współpracownik Paweł Morcinek propaguje system Dubisza, wprowadzając odpowiednią przebudowę stawów na Śląsku Cieszyńskim, a następnie w Rosji, w Austrii, na Węgrzech i w byłej Kongresówce. Tomasz Dubisz zwany ojcem rybactwa i Paweł Morcinek to rybacy śląscy, którzy założyli podwaliny pod nowoczesne rybactwo.

Lupa i mikroskop naukowca stwarza w tym okresie podstawy nowej nauki zwanej hydrobiologią, która wnika w biologię środowiska wodnego, w zagadnienia selekcyjne i hodowlane, w kulturę dna stawowego. Empiryczne odkrycia Dubisza o przesadzaniu wycieru i wskazania Pawła Morcinka, dają wiele tematów do rozpracowania przez uczonych — dają nową naukę — ichtiobiologię. Rybę handlową dotychczas hodowaną przez okres pięciu lat uzyskuje się w przeciągu trzech lat. Wpuszczana do stawu i odlawiana rybę zaczyna się liczyć na ko-

py i ważyć na centnary. Ryby rozpoczyna się karmić kukurydzą, łubinem, zbożami. Uzyskuje się wielkie plony.

W okresie międzywojennym przychodzi trzecia faza rozwoju rybactwa stawowego, — buduje się nowe gospodarstwa stawowe w oparciu o system Dubisza i najbardziej nowoczesne metody budownictwa stawowego, przebudowuje się stare stawy, dzieląc wielkie przestrzenie na mniejsze, buduje się stawy — zimochowy i stawy odrostowe — sadzawki handlowe. Rybę liczy się na sztuki, (nawet wycier), wazy się na gramy, oblicza się przyrost naturalny i przyrost z paszy, karmi się ryby intensywnie. Pojawiają się choroby pasożytnicze i bakteryjne, które czasami dziesiątkują rybostan, powstaje nauka ichtiopatologia. Umysły uczonych zaprzątnięte są nowym zjawiskiem wśród pogłowia rybiego — chorobami. Hodowcy niecierpliwie oczekują od nauki środków skutecznie zwalczających choroby.

Okres po drugiej wojnie światowej należy potraktować jako początek czwartej fazy rozwoju rybactwa stawowego.

Charakteryzując jak najogólniej historię stawiarstwa przypomnieć należy, że:

- 1) Śląsk Cieszyński był kolebką gospodarki stawowej;
- 2) na śląskich stawach w Hłownicy pow. Bielsko powstał nowoczesny system hodowli karpia „system Dubisza“;
- 3) śląskie dawne stawiska zostały przez Dubisza i Morcinka zmodernizowane i dostosowane do nowoczesnych potrzeb.

Wydaje się, że właśnie z tych samych śląskich stawów wyjdzie wzorcowy, dostosowany do dzisiejszej rzeczywistości system gospodarki rybnej na stawach. Nie będzie to nowy system, bo w historii stawiarstwa już kilkakrotnie powtarzany, zwłaszcza na stawach śląskich — będzie to planowy system przemianowego gospodarowania, system użytkowania stawów **rolniczo — rybacki**. Taki właśnie system został przed kilku laty zaplanowany i systematycznie przeprowadzany przez administrację gospodarstw rybnych będących w użytkowaniu b. Polskiej Akademii Umiejętności — obecnie Polskiej Akademii Nauk.

Tu właśnie na najstarszych stawach śląskich, na których Tomasz Dubisz i Paweł Morcinek przed 75-laty przeprowadzali swoje doświadczenia z produkcją wycieru i odchowem narybku karpia, tu gdzie były stosowane pierwsze próby karmienia ryb, tu na tych samych stawach w Hłownicy, Landeku, Gołysz, Mnichu i w Ochabach został zapoczątkowany system rolniczego użytkowania stawów.

Gospodarkę stawową, podobnie jak gospodarkę rolną można prowadzić intensywnie lub ekstensywnie. W gospodarce rolnej intensywnej i przy właściwym płodozmianie mamy plony wysokie — w gospodarce ekstensywnej, przy niedbałej uprawie mechanicznej, nieterminowanym wysiewie, niewłaściwym płodozmianie, niewłaściwej pielęgnacji, zbierze- my pośląd i plewy. Tak jak w roli, będącej w dobrej kulturze, ale obsiewanej tym samym gatunkiem zboża, czy okopowych, nastąpi po kilku latach znużenie gleby i pole to będzie dawało coraz niższe

i gorsze jakościowo plony — tak będzie i w gospodarce stawowej. Zalewany rokrocznie na wiosnę, a częstokroć zaraz po odłowach staw obniża przyrost. Jeśli dodamy, że dno stawu nie jest systematycznie pielęgnowane przez odpowiednie zabiegi melioracyjne, roślinność twarda nie jest koszona, groble i urządzenia wodne nie są należycie utrzymane, przez co następuje spłylenie dna, porost samosiejki, rozrost torfiastych kęp turzyc, w takich warunkach muszą zaistnieć niesprzyjające czynniki dla życia i odrostu ryb. Stawy takie stają się odpowiednim środowiskiem dla zaistnienia tych wszystkich czynników, które nie tylko hamują wzrost ryb, ale osłabiają ich żywotność lub powodują nawet masową śmierć. Są one wypielęgnowanym środowiskiem dla różnych pasożytów i ich przenosicieli, są siedzibą wirusów i bakterii chorobotwórczych. Dno takiego stawu staje się bagnem. Każdy musi się z tym zgodzić, że w stanie takim zaistniały daleko idące zmiany warunków fizyko-chemicznych w glebie stawowej, które z kolei musiały zmienić w sensie negatywnym nawet najlepszą wodę stojącą nam do dyspozycji dla zalewania stawu. Przywykliśmy rokrocznie stawy zalewać, zarybiać i odławiać, przywykliśmy żądać od tych stawów stałego przyrostu, nie dając w zamian nic prócz wyżej wymienionych czynności. Musimy poddać rewizji swój dotychczasowy punkt widzenia na gospodarkę stawową, musimy się pogodzić z tym, że dno stawowe przez ciągłe zalanie nie tylko traci swoją zdolność produkcji mięsa rybiego, ale staje się groźnym siedliskiem chorób karpia, którym stale stawy obsadzamy. Straciło ono równowagę fizyko-chemiczną i biologiczną, straciło odpowiednie warunki tlenowe, zahamowało korzystny przebieg bakteriologicznych procesów przemiany materii, stało się natomiast odpowiednim środowiskiem nowego życia, które wypiera karpia ze stawu, sprowadzając na niego coraz to inne szczepy zjadliwych bakterii.

Najgroźniejszą chorobą, nękającą gospodarstwa kapiowe już niemal od pół wieku, jest posocznica. Do bardzo nielicznych należą gospodarstwa wolne od posocznicy. Nasilenie tej choroby wzrasta w okresie międzywojennym, w okresie bardzo intensywnego jednostronnego żywienia karmą białkową, kiedy każdy z hodowców uważa za punkt honoru mieć bodaj o 10 kilogramów większy odłów z 1 ha od swego sąsiada. W rezultacie nie umieliśmy zlikwidować posocznicy, nie umieliśmy jej nawet zlokalizować.

Posocznice w stawach mamy nadal, występuje ona w formie czasem ostrej, czasem ma mniejsze nasilenie, czasem się nawet przyczai przez rok lub dwa. Nie jesteśmy jednak od niej wolni, mimo badań przeprowadzanych przez Zakłady Naukowe i Zakłady Chorób Ryb. Wydane rozporządzenia Władz, praca powołanej „Komisji do zwalczania posocznicy“ — nie daje tych rezultatów, jakie niecierpliwie oczekuje gospodarka stawowa. Sądzę jednak, że nigdy dotychczas w historii gospodarstw stawowych nie było tak łatwo kierować tą gospodarką jak obecnie, gdy blisko 100% gospodarstw stawowych znajduje się w administracji państwa. Centralny Zarząd Rybactwa Śródlądowego niewątpliwie wprowadzi i na tym odcinku właściwą politykę rybacką.

Nie są wolne od posocznicy stawy śląskie, które dodatkowo cierpią na skutek zanieczyszczenia wody. Chcąc radykalnie te stosunki zmienić nie wystarczy przez jeden rok trzymać stawy w dzikim ugorze (nie stosując żadnych zabiegów trzymać staw bez wody), należy tu zastosować kilkunastuletnie użytkowanie rolnicze. Wiemy, jak trudno jest stawy zaniedbane o zabagnionych dnach porośniętych gęstymi kępami torfiastych roślin, przerośniętych korzeniami i kłaczami niezwalczanej roślinności twardej na półwierzchoinach i młakach, doprowadzić do kultury rolnej. Często całe połacie dna stawów zasłane są starymi pniami z mocno jeszcze siedzącymi w dnie korzeniami. Często wielokilometrowe odprowadzalniki posiadają dno wyższe od dna rowu łowiskowego, co wprawdzie pozwala przy pomocy różnych sposobów i narzędzi wybrać rybę, — nie pozwala jednak na osuszenie dna. Odprowadzalniki takie trzeba przede wszystkim doprowadzić do właściwego profilu i spadu.

Taki jest przeciętny obraz stawów, bo przecież nikt ich nie zakładał na najlepszej roli ornej, na najlepszej słodkiej łące. Jeśli więc stawy zostały wybudowane na najgorszych glebach, eksploatowanych obecnie dla produkcji karpia, zalewanych bez przerwy przez długi szereg lat, zarybianych z przyzwyczajenia karpem i odławianych dla wyciągnięcia takiej czy innej ilości mięsa z 1 ha, — musiało w takich warunkach wytworzyć się zgoła odmienne środowisko od tego, jakie istniało w pierwszych latach zalewu. Zmiana środowiska pod względem fizykochemicznym i biologicznym, stworzyła warunki życia dla świata wypierającego z tego środowiska naszego karpia. Zamiana tak opisanych stawów na użytek rolny wymaga odpowiedniej organizacji pracy, odpowiedniego sprzętu i sprzężaju, wielkich nakładów kapitału na roboty melioracyjne, karczowanie, koszenie, nawożenie itp.

Wydaje się, że drogę, jaką wybrała Administracja Gospodarstw Rybnych Polskiej Akademii Nauk dla uwolnienia administrowanych na Śląsku stawów od chorób, dla poprawy fizyko - chemicznej właściwości gleby i wprowadzenia najbardziej odpowiednich warunków biologicznych w wodzie, dla podniesienia naturalnego przyrostu z 1 ha, dla maksymalnego wykorzystania ciepła słonecznego — jest drogą słuszną i jedyną, prowadzącą do uzdrowienia stawów, a równocześnie do podniesienia kultury dna i przyrostu naturalnego ryb.

Stosując planowo system przemiennej użytkowania rolniczego i rybackiego, notując wszelkie doświadczenia w tym kierunku i dzieląc się wynikami doświadczeń dla przeszczepienia tej syzyfowej, pio-

nierskiej pracy na wszystkie gospodarstwa stawowe, możemy być pewni, że produkcja naszych stawów będzie zdrowa jak „ryba“.

Próby przemiennej użytkowania rolniczego i rybackiego zastosowano od niedawna w zespole rybnym PAN w Ochabach na Śląsku Cieszyńskim. Prawie 20% powierzchni stawów tego zespołu tj. 150 ha jest dziś w uprawie i użytkowaniu rolniczym. Stosunki wodne w dnie stawowym są tak uregulowane, że na stawach, gdzie przed kilku laty były bagna lub zagajniki, dziś rodzi się od grobli do grobli ozimna, owies, jęczmień, mieszanki na zielono i na siano, koniczyna, rzepak oraz buraki na oborniku. Struktura gleby dna stawowego niczym nie różni się od struktury „roli ornej z przeznaczenia“. Na stawach użytkowanych rolniczo stoją młocarnie dla omlotu zbóż, dających na tych terenach plony od 16 do 24 q z 1 ha. Taka uprawa poprzedzona jest oczywiście dość kosztownymi zabiegami melioracyjnymi dla odprowadzenia wody i całkowitego wysuszenia dna. Karczowanie, kilkakrotne orki, wałowanie i bronowanie, wapnowanie dezynfekcyjne — oto roboty wstępne i najkosztowniejsze. Siewy nawozów sztucznych dla uzyskania właściwego plonu, wzbogacenie gleby, wysiew ziarna, właściwa pielęgnacja plonów rolnych powtarzana przez 3 — 5 lat, przywraca pierwotną równowagę w glebie, zakłóconą długotrwałym jednostronnym użytkowaniem w postaci stawu. Staw taki oddany po kilkunastuletnim użytkowaniu rolniczym do produkcji rybnej i zarybiony zdrową rybą, będzie w odłowach dawał zdrową i okazową rybę, zdolną do transportu i będzie posiadał znacznie wyższy przyrost naturalny. W tak pielęgnowanych zbiornikach wodnych można będzie produkować rybę najwyższej jakości bez troski o zdobycie paszy dla ryb, bo karma będzie zabezpieczona właśnie z tych samych stawów w formie ziarna jęczmienia lub żyta.

Artykuł niniejszy traktuję jako wstępny. Służne będzie śledzenie dalsze wyników tej pracy, a jeśli droga obrana przez Polską Akademię Nauk — Zespół Rybny Ochaby, powiat Cieszyn okaże się tak dobra i niezawodna jak się zapowiada, należałoby zerwać z półśrodkami stosowanymi przez inne gospodarstwa rybne i przystąpić do właściwej, radykalnej i systematycznej likwidacji posocznicy przez wprowadzenie przemiennej rolniczo-rybackiej systemu użytkowania stawów. Tak odmładzając stare stawiska i kultywując nowozałożone stawy będziemy mieli równomierny, stały i niezawodny odłów zdrowego i wymaganej klasy karpia w ilościach znacznie przewyższających dotychczas osiągane rezultaty.

#### DO PRENUMERATORÓW

Redakcja „Gospodarki Rybnej“ komunikuje, iż roczniki „Gospodarki Rybnej“ za rok 1949 i 1950 są już wyczerpane i zamówień na nie nadsyłać nie należy. Redakcja posiada jedynie na składzie pojedyncze egzemplarze 1950 r. oraz numery bieżące 1951 r. Zamówienia na te numery należy składać do Redakcji „Gospodarki Rybnej“, Warszawa, ul. Puławska 14.

Mgr Zb. RYCHLICKI

## ODŁÓW STAWU KARPIOWEGO

Wchodzimy obecnie w ważny okres kampanii karpowej — w okres odłowów karpia, które mają nam dać ostateczne wyniki naszej całorocznej pracy w gospodarstwie stawowym. Przygotowanie na czas poszczególnych czynności przy odłowach, ich należyte wykonanie oraz prawidłowa organizacja pracy, wpływają na jakość, odpowiednią sortymentację, a tym samym i na cenę karpia żywego. Dlatego będzie rzeczą celową przypomnienie i opisanie poszczególnych czynności, jakie przy odłowach karpia należy wykonać.

Wodę ze stawu spuszcza się przez mnich. Nie może ona spływać swobodnie, lecz przez tzw. kratę. Jest to ramka drewniana, dopasowana do mnicha, zaopatrzona w pionowe beleczki drewniane lub też co jest lepsze — z okrągłego drutu stalowego. Upust przez kratę zabezpiecza przed spłynięciem ryb za wodą. Wprawdzie karp jest mało wrażliwy na spłynięcie na pełnej wodzie, jednak dla całkowitej pewności kratę stosować należy od początku spuszczenia stawu, aż do końca odłowu. Stopniowo w miarę opadania wody, wyjmujemy kolejno stawidła (są to deski do wyjmowania, ustawione poziomo w przedniej ścianie mnicha) i wsuwamy na ich miejsce kratę.

Jeżeli zależy nam na przyspieszeniu spuszczenia stawu, to stosujemy zwiększenia ciśnienia opuszczanej wody, przez wstawienie kraty znacznie poniżej poziomu wody oraz zakrycie przestrzeni ponad kratą stawidłami. Dokonujemy tego przez kolejne wyjmowanie pojedynczo stawideł pod kratą i zakładanie ich nad kratą, przy równoczesnym spychaniu kraty stawidłami górnymi do poziomu stawidła dolnego. W stawach o groblach zbudowanych ze związanej ziemi, można przyspieszyć spuszczenie wody przez zwyczajne przerycie grobli i wstawienie kraty. Przy tym sposobie w miarę opadania wody przekop stopniowo musimy pogłębiać. Po dokonanych odłowach przekop musi być dokładnie zasypany z równoczesnym mocnym ubijaniem ziemi.

Takie sposoby przyspieszania spuszczenia stawów pociągają w jednym i drugim wypadku dodatkowe koszty konserwacji i są pewnego rodzaju prymitywem. Niejednokrotnie jednak, dopóki nie zwiększymy przekroju leżaka mnicha, będziemy musieli posługiwać się tym prymitywnym środkiem.

W czasie spuszczenia, stawowy musi stale oczyszczać kratę i obniżać ją w miarę opadania wody, musi obchodzić przynajmniej raz dziennie staw dookoła, by sprawdzić czy nie ma przecieków wody ze stawów i kanałów położonych powyżej. Jeżeli przecieki takie dadzą się zamknąć, należy to zaraz uskutecznić, gdyż struga świeżej wody wpływająca do spuszczonego stawu, zwłaszcza pod koniec, przeszkadza schodzeniu ryb za wodą. W miarę wykłaniania się rowu osuszającego spod wody, a zwłaszcza jeżeli ten rów ma mały spadek i z góry spływa (prąduje) woda, należy rów przegrodzić grobelkami z kratami względnie laskami, w celu powstrzymania podciągania ryb w górę rowu. Laskę wykonujemy podobnie jak matę trzcinową murarską, z tym, że zamiast trzciny dajemy pręty leszczynowe, przepła-

tamy je drutem elastycznym, a najlepiej mocnym sznurkiem. Laska pozwala na większy przepływ wody aniżeli krata.

Zwykle w ostatnich dniach spuszczenia stawu zwiększa się czujność przed kłusownikami. Nawiasem wspomnieć musimy z goryczą, że obrona stawów przed kłusownikami oraz szkodnikami, jest w dalszym ciągu problemem. Stawowy nadal nie ma służbowej broni śrutowej dla tępienia szkodników, która bądź co bądź budziła lęk u kłusowników, dając równocześnie odpowiednie samopoczucie samotnemu stawowemu w nocy. Czaple pomimo, że w większych gospodarstwach wywołują ogromne straty, są pod ochroną, a niestety głosem odstraszają je nie podobna.

Odłów stawów w październiku zaczynamy rano około godziny 7—8, jeśli jednak jest przymrozek, to lepiej poczekać aż słońce stopi cienką powłokę lodową. Naczynia potrzebne do odłowu rozstawiamy w dogodnych miejscach, tak aby do brakowni, wagi oraz ładowanego pojazdu był dogodny dostęp. Komplet ludzi zatrudnionych przy odłowach przeciętnego stawu, mającego dobre spadki, powinien być następujący: 1 do wagi i podnoszenia skrzynek wagowych przy zsypywaniu do beczek, 2 do odnoszenia i przynoszenia skrzynek wagowych, 1 do brakowania i liczenia, 1 do odbierania i odnoszenia braków, 1 do polewania wodą ryb, 4 do skrzynek, 2 do kasarowania, 1 kierujący pracami oraz odpowiednia ilość dozorców konwoju. Kolejność pracy przebiega następująco: jeżeli ryby mamy nie tylko w łowisku, lecz również w rowie odpływowym, w przegrodach wyżej opisanych, odławiamy wprawdzie łowisko, a następnie kolejno przegrody, a nie przeciwnie, gdyż woda w rowie odpływowym, zmącona odłowem, przepływałaby przez łowisko poniżej położone, co niepotrzebnie osłabiłoby ryby w nim znajdujące się, a nawet powodowało ich śnięcie.

Ryby po załadowaniu przez kasarujących do głazkowej skrzynki drewnianej odnoszą dwaj robotnicy na groblę i jeżeli brakownia jest wolna, wysypują ją na nią; jeżeli brakownia jest zajęta, stawiają skrzynkę przy brakowni, a robotnik do polewania wlewa do skrzynki świeżą wodę. Ryby wysypane na brakownię zlewa się obficie wodą celem oplukania z błota. Brakownia - sortownia, jest to stół na którym sortujemy ryby według ustalonych sortymentów wagowych, gatunków oraz zdrowotności. Te ryby których jest najwięcej, ładujemy od razu poprzez wagę na pojazdy. Natomiast inne musimy czasowo przetrzymać na miejscu. Do czasowego przetrzymania ryb używa się: skrzyń przepływowych, stałych basenów, koszy i kadzi. Skrzynia przepływowa składa się z 5 drewnianych ścian stałych lub rozbieralnych. Czołowa i tylna ściana ma otwory, do których wsuwa się kraty. Skrzynie takie umieszcza się na rowie z przepływającą wodą i zakotwicza przy pomocy palików, wbitych w dno rowu oraz listew poprzecznie przybitych do palików. Przy małym przepływie wody, przestrzeń pomiędzy skrzynią a brzegami rowu wypełnia się darnią, by całkowita ilość wody przeszła przez skrzynię.

W niektórych gospodarstwach przy dużych stawach są zbudowane baseny - płuczki betonowe, są one kosztowne, a przez zazwyczaj prymitywne wykonanie — nietrwałe. Zamiast skrzyń są w użyciu również kosze z wikliny, których stosować się jednak nie powinno, gdyż kaleczą ryby; tolerowane być mogą tylko na wodzie stojącej, ponieważ woda ze wsząd ma dostęp do kosza.

Kadzie stosujemy zazwyczaj tam, gdzie nie mamy żadnej wody na miejscu i musi się ją dowozić.

Karpie przeznaczone w pierwszej kolejności do wysyłki brakarz liczy i spycha przez okno w brakowni na blaszaną skrzynkę wagową, którą po napełnieniu stawia się na wadze. Zazwyczaj przy karpniu handlowym odważa się 50 kg, przy kroczkach i narybku 10—25 kg. Skrzynka blaszana ma otwory w dnie dla wyciekania wody. Po przeliczeniu i zważeniu kilku wag podaje się średnią sztuk brakarzowi np. 50, który już w dalszym ciągu liczy po 50 sztuk na skrzynkę. Napełnioną skrzynkę przenoszą dwaj robotnicy na wagę, podsuwając równocześnie 2 skrzynkę próżną pod brakownię. Do pierwszej skrzynki leżącej już na wadze wagowy dodaje lub odejmuje karpie dla uzyskania wagi 50 kg, po czym podaje głośno ilość sztuk zapisującemu. Z wagi skrzynkę przenoszą dwaj robotnicy do pojazdu, przy pomocy wagowego, podnoszą do góry i przez wieniec wsypują karpie do beczki. W czasie wysypywania wieniec przytrzymuje woźnica, wywołując kolejność skrzynki „pierwsza, druga“ itd. Wieniec jest to skrzynka bez dna o skośnych ścianach i kształcie dna odpowiadającemu otworowi w beczce; jest to jak gdyby lejek, wprowadzający karpie do beczki.

Każdy pojazd winien być kontrolowany przed załadowaniem co do jakości wody, jak również jej ilości. W beczce powinno być przed załadowaniem co

najmniej 3/4 wody.

Po załadowaniu beczek zamyka się je, plombuje i odsyła pojedynczo do zimochowów lub jeżeli jest droga daleka, po kilka furmanek pod nadzorem doświadczonego konwojenta, znającego wymagania transportowe karpia.

Prowadzący odłów musi bacznie by:

1. Zachowana była konieczna ilość wody w łowisku i rowach, gwarantująca życie rydom.

2. Ilość donoszonych skrzynek odpowiadała szybkości brakowania, sortowania i załadunku.

3. Ilość wiader wody do polewania ryb na brakowni była dostateczna.

4. W odpowiednim momencie, gdy kończy się ładować ostatni pojazd, przerwać donoszenie ryb w skrzynkach, czyli uniknąć zbędnego wysypywania ryb do łowiska i ponownego łowienia, powodującego dodatkowe okaleczenia karpia.

5. Zwracać uwagę na zagęszczenie odbrakowanych ryb w skrzyniach przepływowych itp. W wypadku zbyt dużego zagęszczenia, należy je załadować i odesłać najbliższym pojazdem.

6. Co pewien czas kontrolować tarę blaszanek.

7. Kontrolować ilość wody w beczkach i brezentach oraz jej jakość.

8. Kontrolować liczącego (przez ciche liczenie) oraz zapisującego, co do akuracji zapisów.

Podana powyżej ilość zatrudnionych robotników przy odłowach zwiększa się w wypadku wzrastania odległości donoszenia ryb, jak również przy zwiększaniu tempa odłowu w stosunku do zwiększającej się ilości odławianych ryb.

Stosując się do powyżej podanych wskazówek możemy mieć gwarancję, iż cała masa towarowa karpia zostanie odłowiona sprawnie i szybko, i dostarczona w należyłym stanie do sieci handlowej.

## J. WORONOWICZ

# RYBAK A WĘDKARZ

Utarło się na ogół przekonanie, że między rybakami zawodowym a wędkarzem jest rozbieżność interesów. W atmosferze takiego nastawienia, większość rybaków uważa i uważa wędkarzy za intruzów, którzy na dzierżawionych przez rybaka wodach wylawiają rybę, a tym samym przyczyniają się do obniżenia rybostanu. Wędkarze zaś, widzą w rybakach niebezpiecznych konkurentów, którzy stosując masowe narzędzia połowu, wyrabiają wody, pioszą rybę, co w rezultacie pozbawia wędkarstwo czynnika emocyjnego. Ta wzajemna animozja datuje się od czasu, gdy nastąpił podział uprawiających rybactwo — na rybaków zawodowych i rybaków - sportowców.

O ile celem rybaka - zawodowca było wylowienie jak największej ilości ryby, stanowiącej głównie, a nieraz wyłączone źródło utrzymania, to rybak-sportowiec przekształcił się w wędkarza, traktującego rybactwo jako sport, dający mu dużo przyjemności i zdrowy odpoczynek.

W wyniku takiego ukształtowania się rozbieżności celów, nastąpiła zasadnicza zmiana i narzędzi połowu. Rybak zawodowy, zużytkował całą swoją umiejętność w kierunku zrationalizowania narzędzi łow-

nych, którymi przy minimalnym wysiłku i czasie, mógłby złowić jak największą ilość masy rybnej, natomiast rybak-sportowiec starał się skonstruować takie narzędzia, którymi łowienie dawałoby dużo emocji, wymagające wielkiego sprytu i zręczności wędkarza. Dlatego dla prawdziwego wędkarza, wielką przyjemność stanowi to właśnie rycerskie zmaganie się z rybą, sam proces łowienia, przebywania i bezpośredniego obcowania z przyrodą, a nie ilość złowionej ryby.

W Polsce Ludowej nastąpiły zasadnicze zmiany, zarówno na odcinku życia gospodarczego jak i politycznego. Zmiany te zaszły również w rybactwie i wędkarstwie. Zniknął bezpowrotnie typ prywatnego dzierżawcy wody, a na jego miejsce przyszedł zespół rybackie Państwowych Gospodarstw Rolnych. Spółdzielnie Rybackie, Polski Związek Wędkarski. Te trzy wymienione instytucje stały się jedynymi gospodarzami na wodach otwartych i zamkniętych.

Zagadnienie uzdrowienia dotychczasowej gospodarki rybnej wysunęło się na plan pierwszy. Produkcja materiału zarybieniowego, ochrona wód i przestrzeganie okresów ochronnych, zapoczątkowanie planowej, jednolitej gospodarki, stanowią po-

szczególne etapy na drodze prowadzącej do podniesienia rybstanu naszych rzek i jezior.

Przełomowym momentem w historii wędkarstwa polskiego było utworzenie w roku 1950 Polskiego Związku Wędkarskiego, organizacji opartej na zasadach demokratycznego centralizmu. Powołanie jednolitej organizacji wędkarskiej, przyczyniło się w znacznej mierze do wzmocnienia struktury orga-



Obfity połów wędkarza

nizacyjnej Związku i uczyniło go zdolnym do wykonania nie tylko zadań czysto sportowych, ale i poważnych zadań gospodarczych. Tak organizacyjnie postawionemu Związkowi Ministerstwo Rolnictwa powierzyło zagospodarowanie wód bieżących, jak również wszelkich innych, nie objętych przemysłową eksploatacją rybacką.

W świetle takiego ustawienia PZW, zmieniła się zasadniczo rola wędkarza. Wędkarz stał się pełnoprawnym użytkownikiem wody, całkowicie odpowiedzialnym za prowadzenie racjonalnej gospodarki rybnej — nie przestając być jednocześnie sportowcem.

Czy powierzenie PZW — organizacji społecznej zagadnień gospodarczych, nie jest ciężarem dla wędkarzy, którzy woleliby tylko wędkować? Odpowiedź na to pytanie dali sami wędkarze, którzy jeszcze zrzeszeni w poszczególne Towarzystwa Sportowo-Wędkarskie prowadzili własne wylęgarnie, przeprowadzali we własnym zakresie zarybianie wód, jak również ich ochronę.

Oczywiście, że akcje te nie miały takiego znaczenia jak obecnie, były one bowiem pozbawione czynnika koordynującego, działając samodzielnie i nie były w stanie przeprowadzić planowych akcji w szerszym zakresie. Niemniej jednak, dążność do zagospodarowania wód wśród wędkarzy była.

Obecnie zrzeszeni w ramach PZW wędkarze, przechodzą specjalne przeszkolenie, bądź to na kursach, organizowanych przez PZW, bądź też w formie pogadanek i odczytów organizowanych przez poszczególne Koła. Ta szeroko zakrojona akcja szkoleniowa i uświadamiająca, przygotowuje nowe kadry wędkarzy, rekrutujących się w swej przeważającej większości z szeregów robotniczych i stwarza nowy typ wędkarza.

Miedzy takim wędkarzem a rybakiem zawodowym PGR lub Rybackiej Spółdzielni Pracy, nie może być rozbieżności interesów. Dotychczasowe uprzedzenia ze strony rybaków zawodowych, mające poniekąd słuszne uzasadnienie w okresie lat ubiegłych,

a zwłaszcza w okresie przedwojennym, straciły dziś rację bytu.

Na przykład w numerze 3 „W. W.” z 1938 roku autor artykułu „Wędkarstwo sportowe a rybactwo” pisze: „Jesteśmy zdania, że i w sprawie dostarczania na rynek ryb z wód otwartych, jak również i dostarczania pracy zawodowym rybakom, wędkarstwo może odgrywać poważną rolę. A nawet może pokusić się o regulowanie handlu w niektórych miejscowościach”. Z przytoczonej wypowiedzi autora wynika jasno, że między wędkarstwem a rybactwem zawodowym panowała dawniej silna konkurencja, mająca swoje odbicie nawet na cenach ryb.

Oczywiście, że w tym układzie interesy rybaków zawodowych były poważnie zagrożone, a tym samym wędkarze byli traktowani jako niebezpieczni rywale, z punktu widzenia czysto gospodarczego.

Dlatego też autor w dalszej części swojego artykułu przytacza taką tezę: „Korzystanie z terenów znajdujących się w posiadaniu rybaków zawodowych dla wędkarstwa zbiorowego nie jest celowe, gdyż rzadko zdarzają się wypadki takiego układu stosunków, by wędkarze mogli być z nich zadowoleni, zaś zdobywanie nowych terenów wobec coraz liczniejszego wędkarstwa, będzie coraz trudniejsze. Sądziemy zatem, że wędkarz powinien stać się jednocześnie przedsiębiorcą rybackim. Tylko w takim wypadku możliwe jest jednoczesne korzystanie z obrotu przez rybaka i wędkarza”.

Z powyższego wynika, że współpraca między zawodowym rybakiem a wędkarzami nie mogła mieć miejsca, gdyż zachodziła między tymi dwoma stronami zasadnicza sprzeczność interesów. Dziś jest zupełnie odmienna sytuacja. Wędkarze na użytkowanych wodach nie dokonują odłowów handlowych. Rolę tę spełniają specjalne brygady rybackie, opłacane przez PZW, a złowiona ryba jest dostarczana do Centrali Rybnej. Wędkarze zaś są czynnikiem kontrolującym, czy przy dokonywaniu odłowów ry-



Obchód 40-lecia Tow. Wędkarskiego w Międzychodzie, woj. poznańskie

bacy przestrzegają przepisów zawartych w Ustawie Rybackiej, jak również biorą czynny udział w akcji zarybiania i ochrony wód.

Wędkowanie na wodach nie należących do PZW tzn. na wodach PGR i Spółdzielni Rybackich, jest dozwolone tylko po uzyskaniu licencji za określoną opłatą. Niezależnie od tego wędkujący na wodach PGR, Spółdz. Rybackich wędkarze pomagają w zwalczaniu kłusownictwa, jak również zarybiają te

wody narybkiem, zakupionym z funduszków PZW, względnie wyprodukowanym w wylęgarniach PZW.

Niezależnie od tego wędkarze biorą czynny udział w odlowach dokonywanych na wodach PGR, jak to ma miejsce na Mazurach, pomagając rybakom odłowić szczupaka, trudno uchwytnego przy pomocy innych narzędzi łownych. Nawiązanie ścisłej współpracy między rybakami a wędkarzami, zaciera coraz bardziej różnicę, jaka z biegiem lat została wytworzona i daje gwarancję ułożenia jak najlepszej współpracy.

Nie można również pominąć jeszcze jednego czynnika, który powinien być brany pod uwagę przez rybaków instytucji państwowej i uspołecznionej. Każdemu dzisiaj wiadomo, że Państwo Ludowe przykłada ogromną wagę dla czasów pracowniczych, do zapewnienia szerokim rzeszom świata pra-

cy należytego odpoczynku. Odpoczynek taki zapewnia właśnie wędkarstwo. Nie będziemy tutaj udowadniać, jak zbawienne skutki dla zdrowia przynosi przebywanie nad wodą. Wiedzą o tym nie tylko wędkarze.

Poza tym sport wędkarski ma doniosłe znaczenie wychowawcze. Niezależnie od tego, że uczy poznania przyrody, a co za tym idzie i jej pokochania, ale jest również bardzo ważnym czynnikiem w walce z alkoholizmem.

Dlatego zarówno PGR, jak i Spółdzielnie Rybackie, winny te czynniki również brać pod uwagę, a wtedy minimalne „straty“, jakie rzekomo wyrządzają wędkarze, wyławiając pewien procent ryb, w świetle korzyści, jakie daje społeczeństwu należyście zorganizowane wędkarstwo — okażą się nieistotne.

CZESŁAW KULESZA

## NORMOWANIE PRACY W CENTRALI RYBNEJ

Podstawowymi zadaniami wykonania Planu 6-letniego są: 1) zwiększenie wydajności pracy, 2) obniżenie kosztów własnych produkcji, 3) poprawa warunków życiowych ludności pracującej, 4) wykształcenie ludzi zdolnych do realizacji planu.

Głównym punktem zadań gospodarczych Planu jest wzrost wydajności pracy, który ogółem wynosi 66%, a w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej waha się od 33 do 90%.

Ten ogromny wzrost wydajności pracy, a zatem obniżka kosztów własnych i cen gotowych produktów musi dokonywać się na podstawie rewizji i usprawnienia norm, w oparciu o zachodzący w wytwórczości postęp techniczny i organizacyjny.

Aby zapewnić właściwy przebieg akcji technicznego normowania pracy w przedsiębiorstwie — winna istnieć odpowiednio wyszkolona i rozbudowana służba normowania pracy. Trzeba podkreślić, że przetwórczy przemysł rybny w spuściznie po przedsiębiorstwach prywatnych nie otrzymał dosłownie nic w zakresie technicznego normowania pracy, ani fachowców w tej dziedzinie, ani też norm. Wprawdzie w okresie międzywojennym, jak też i w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości niektóre przedsiębiorstwa prywatne stosowały u siebie akordowy system płacy, ale normy pracy, na których ten system płacy był oparty, w niczym nie przypominały norm pracy w ich socjalistycznym, nowoczesnym, postępowym ujęciu.

W takim stanie sprawy, na odcinku technicznego normowania pracy, dotyczącym przetwórczego przemysłu rybnego, podległego Centrali Rybnej, pracę należało rozpocząć od podstaw.

Jakkolwiek działalność w tym zakresie rozpoczęto już w drugiej połowie 1949 r. (w wyniku czego ogłoszono w lipcu 1950 r. normy szacunkowe) — niemniej jednak właściwy rozwój technicznego normowania pracy w Centrali Rybnej rozpoczyna się dopiero od marca 1951 r. W marcu 1951 r. po raz pierwszy w historii polskiego przetwórczego przemysłu rybnego zorganizowano w Gdyni kurs dla techników normowania pracy. Kurs trwał tylko

10 dni i obejmował jedynie 61 godzin wykładów z zakresu technicznego normowania pracy. Kurs ukończyło 22 pracowników.

Mała ilość godzin poświęconych dla zagadnień technicznego normowania pracy nie pozwoliła słuchaczom w pełni opanować problematyki normowania pracy, niemniej Centrala Rybna posiada już 3 zakłady, których technicy normowania pracy opanowali ten zakres pracy w stopniu, umożliwiającym im samodzielne, prawidłowe opracowywanie norm pracy.

Rozumiejąc, że krótkotrwały kurs nie mógł w pełni wykwalifikować pracowników do spełniania tak ważnej i odpowiedzialnej w Zakładzie funkcji zakładowego technika normowania pracy — Ośrodek Normowania Pracy Centrali Rybnej zainicjował okresowe odprawy dla służby normowania pracy. Odprawy te odbywają się 1 raz w kwartale, przy czym projektuje się, aby za każdym razem odprawa odbyła się w innym Zakładzie, celem umożliwienia zakładowym technikom zapoznania się z organizacją pracy, istniejącą we wszystkich Zakładach. Pierwsza taka odprawa odbyła się w maju 1951 r., przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Partii i Związków Zawodowych. Program odprawy, która trwała 2 dni, obejmował: sprawozdania z prac poszczególnych zakładowych techników normowania pracy oraz referaty na temat normowania pracy, które służyły dla pogłębienia wiadomości z zakresu metodologii technicznego normowania pracy. Na podkreślenie zasługuje referat wygłoszony przez ob. Kozłowskiego Jana, technika normowania pracy z Zakładów Rybnych CR Nr 3, który na przykładzie dotyczącym operacji patroszenia dorsza przedstawił praktyczne możliwości stosowania metody inż. Kowalowa w przetwórczym przemyśle rybnym.

Niezależnie od odpraw Ośrodek Normowania Pracy prowadzi szkolenie korespondencyjne, które polega na tym, że zakładowi technicy normowania pracy otrzymują do opracowania tematy z zakresu technicznego normowania pracy. Opracowania są

szczegółowo przeglądane przez instruktorów technicznego normowania pracy Ośrodka, a ewentualne błędne odpowiedzi są następnie przedmiotem dyskusji, czy to na odprawach, czy też podczas instruktarzu, przeprowadzonego w Zakładach.

Na skutek zarządzenia Dyrekcji Naczelnej Centrali Rybnej każdy z zakładowych techników normowania pracy ma obowiązek prenumerować miesięcznik Głównego Instytutu Pracy „Ekonomika i Organizacja Pracy”, celem stałego dokształcania się w zakresie wykonywanego fachu.

Okresowe instruowanie przeprowadzane przez instruktorów technicznego normowania pracy Ośrodka w poszczególnych Zakładach, są wreszcie jeszcze jedną i to najbardziej skuteczną formą doszkalania w tym nowym zawodzie zakładowych techników normowania pracy. Instruktarz taki trwa 2—3 dni, w którym to czasie szczegółowo kontroluje się pracę zakładowego technika oraz przeprowadza się ćwiczenia praktyczne, wykonując pomiary czasu (chronometraż i fotografie dnia pracy). Specjalną uwagę zwraca się na prawidłową i racjonalną organizację pracy na stanowiskach pracy.

Praktyka wykazuje, że instruktarz przeprowadzony w Zakładzie jest najlepszą formą doszkalania i kontroli pracy zakładowego technika normowania pracy i dlatego należałoby uruchomić jeszcze 4 etaty instruktorów technicznego normowania pracy: w Gdyni, w Szczecinie, Krakowie i Poznaniu tak, ażeby co najmniej 1 raz w miesiącu każdy z zakładowych techników był instruowany i kontrolowany przez instruktora. Takie rozwiązanie sprawy odciażyłoby w znacznym stopniu instruktorów Ośrodka Normowania Pracy, co byłoby z korzyścią dla sprawy, bo dopiero wówczas Ośrodek stałby się tym, czym być powinien, tzn. komórką naukowo-badawczą w pełnym tego słowa znaczeniu.

Podstawą pracy każdego z zakładowych techników normowania pracy jest plan objęcia technicznymi normami pracy operacji występujących w procesie produkcyjnym poszczególnych asortymentów.

Przyjęto, że przy opracowywaniu tych planów należy kierować się zasadą opracowywania norm pracy kolejno stanowiskami pracy, dla najbardziej pracochłonnych operacji, a więc: patroszenia ryb, układania ryb do puszek, czyszczenia puszek pełnych, etykietowania puszek itp. Opracowanie bowiem norm pracy dla tych operacji dla wszystkich produkowanych w Zakładzie asortymentów w zasadzie decyduje już niemal całkowicie o organizacji pracy w danym Zakładzie.

Jak się przedstawia dorobek i wyniki pracy młodej służby normowania pracy w Centrali Rybnej?

5 Zakładów pracuje już w akordowym systemie płacy, w oparciu o normy pracy technicznie sprawdzone przez techników normowania pracy.

Akordowym systemem płacy objęte są na razie stanowiska pracy najbardziej pracochłonne, a więc nie wszystkie stanowiska pracy, które akordem mogą być objęte. Jest to zjawisko całkowicie przejściowe, spowodowane tym, że akordując prace przyjęto za zasadę akordować te operacje, dla których normy pracy są technicznie sprawdzone, a to dlatego, że zastosowanie w akordowym systemie płacy norm szacunkowych częstokroć zniekształca finan-

sowe wyniki tego systemu płacy, prowadząc z reguły do powstania w Zakładach niepożądanego zjawiska prac „gorszych” i „lepszych”.

Wyniki zastosowania norm pracy usprawnionych, sprawdzonych technicznie, przyczyniły się do znacznego wzrostu wydajności pracy, co ilustrują poniższe zestawienia, obrazujące średnie wykonanie norm pracy przed i po zastosowaniu akordowego systemu pracy.

I. Średnie wykonanie normy przy czyszczeniu pełnych puszek przed i po zastosowaniu akordowego systemu płacy, opartego o normę technicznie sprawdzoną:

| Typ puszek | Norma wyrobu | Najlepsze średnie wykonanie do czasu wprowadzenia akordu | Średnie wykonanie normy po wprowadzeniu akordu |
|------------|--------------|----------------------------------------------------------|------------------------------------------------|
| 0,12       | 130 puszek   | 141 puszek                                               | 153 p. — 117,6 %                               |
| 0,15       | 200 „        | 178 „                                                    | 259,3 „ — 129,6 %                              |
| 0,30       | 200 „        | 137,6 „                                                  | 216,3 „ — 108,1 %                              |
| 0,75       | 110 „        | 97 „                                                     | 154,6 „ — 140,5 %                              |
| 1,75       | 75 „         | 51 „                                                     | 77 „ — 103,7 %                                 |

Uwaga: dane pochodzą z CR ZR Nr 3 Gdynia.

II. Średnie wykonanie normy przy patroszeniu ryb słodkowodnych przed i po wprowadzeniu akordu, w oparciu o normy sprawdzone technicznie.

| Rodzaj ryby | Norma wyrobu | Najlepsze średnie wykonanie do czasu wprowadzenia akordu | Średnie wykonanie normy po wprowadzeniu akordu |
|-------------|--------------|----------------------------------------------------------|------------------------------------------------|
| Średnica II | 13 kg        | 10,32 kg                                                 | 22,25 kg — 171,1 %                             |
| Drobnica I  | 11 „         | 10,15 „                                                  | 19,36 „ — 176 %                                |
| „ II        | 10 „         | 9,48 „                                                   | 17,32 „ — 173,2 %                              |
| Okoń I      | 5 „          | 5,07 „                                                   | 4,27 „ — 85,4 %                                |
| „ II        | 4 „          | 3,25 „                                                   | 3,88 „ — 77,6 %                                |
| Sielawa     | 11 „         | 9,83 „                                                   | 14,39 „ — 130,8 %                              |

Uwaga: dane pochodzą z CR ZR Nr 5 Giżycko, m-c maj 1951 r., przy czym normy dla okonia I i II zostały wykonane i przekroczone w miesiącach następnych.

Dane zawarte w powyższych zestawieniach należy zilustrować jeszcze następującymi cyframi:

Tylko w 3 Zakładach, na skutek zastosowania w akordowym systemie płacy norm pracy technicznie sprawdzonych, zwolniono jedynie z 5 stanowisk (przedtem akordem nie objętych) 90 pracowników, przesuwając ich do pracy w innych działach lub wręcz zwalniając, nie obniżając jednocześnie planów produkcyjnych Zakładów.

Cyfry te dostatecznie jasno ilustrują, że w przetwórczym przemyśle rybnym istnieją dość znaczne rezerwy produkcyjne, do których ujawnienia dochodzi się jedynie na drodze technicznego normowania prac.

Zgodnie z planem na rok 1951 rozpoczęta akcja technicznego unormowania prac ma doprowadzić do ujęcia w akordowym systemie płacy ok. 25% prac wykonywanych w Zakładach Rybnych. Przyczyni się to do ujawnienia dalszych rezerw produkcyjnych.

Niezależnie od tego przystąpiono już do prac przygotowawczych, mających na celu wprowadzenie potokowego systemu produkcji w przetwórstwie rybnym i tak:

1. Zakładowi technicy normowania pracy otrzymali polecenie teoretycznego zapoznania się z zasadami produkcji potokowej, na podstawie wskazanej im literatury fachowej;

2. W najbliższym czasie — z chwilą nastania pełnego sezonu w połowach — przeprowadzone zostaną próby w jednym z Zakładów, oparte o harmonogram pracy i plan ułożenia linii potokowej, opracowane przez jednego z pracowników Laboratorium Centralnego;

3. Ośrodek przygotowuje referat na temat produkcji potokowej, który będzie wygłoszony na jednej z odpraw służby normowania pracy;

4. Ośrodek nawiązuje kontakty z tymi Centralami, które już produkcję potokową prowadzą i między in. za pośrednictwem „Ekonomiki i Organizacji Pracy” nawiązano już kontakt z przemysłem odzieżowym.

Z powyższych uwag wynika jasno, iż normowanie pracy odpowiednio opracowane i zorganizowane, jest jednym z najważniejszych czynników wpływających na obniżanie kosztów własnych oraz wzrostu wydajności pracy, tych podstawowych elementów przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

## Z RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO CENTRALI RYBNEJ

Wysiłek klasy robotniczej nad podniesieniem wydajności, obniżeniem kosztów produkcji i poprawą jej jakości, zrodził w Polsce współczesny ruch racjonalizatorski, w którego dziejach rozwoju nie powinno braknąć miejsca dla Centrali Rybnej. Opisać jego przejawy w skromnym, jak niniejszy, artykule, byłoby niemożliwe, ograniczamy się przeto do podania kilku wiadomości zarejestrowanych w ostatnim czasie.

Wprowadzony w życie z dniem 21 października 1950 r. dekret o wynalazczości pracowniczej stał się podstawą do wydawania zapowiadanych w nim dalszych aktów normatywnych, a dla szerokich mas pracowniczych wyrazem opieki Rządu nad wynalazczością pracowniczą. Tak też rozumiany przez klasę robotniczą został przyjęty z zadowoleniem a jednocześnie nadzieją, że dotychczasowy ruch żywiołowy, po większej części amatorski i przypadkowy, przedzierzgnie się wreszcie w ruch zorganizowany planowany i nastawiony na cele wytknięte przez Plan Sześcioletni.

Nie inaczej też zrozumiany przez Centralę Rybną, stał się sygnałem do przeprowadzenia głęboko sięgających zmian w organizacji aparatu służącego do przyjmowania i oceny projektów racjonalizatorskich, a to celem przygotowania się do nowych i odpowiedzialnych zadań, stawianych przed każdym uspołecznionym zakładem pracy.

Przede wszystkim poczyniono zmiany personalne w komórce dla spraw racjonalizacji i wynalazczości w Zarządzie przedsiębiorstwa i uzupełniono skład Głównej Komisji Usprawnień, dokooptowując odpowiednią do potrzeb ilość fachowców, specjalistów z różnych dziedzin gospodarki. Zaopatrzone ich też w szczegółowe instrukcje pisemne dla ujednolicenia trybu postępowania w sporządzaniu ekspertyz.

Zwiększono częstotliwość odbywanych posiedzeń Głównej Komisji Usprawnień do czterech w miesiącu, celem jak najszybszego uporania się z nagromadzonymi pod koniec roku 1950 zaległościami. Dzięki temu wzmoczonemu tempu pracy załatwiono w ciągu trzech miesięcy, od lutego do kwietnia, 56 wniosków, w czym 15 projektów przyjęto do wprowadzenia w życie, wynagradzając twórców łączną sumą 22.369,68 zł.

Zakładowym komisjom usprawnień opracowano jasno sformułowane przepisy, jak powinny być przygotowywane przez wnioskodawców projekty, by można je było rozpatrywać i oceniać bez przewlekłej korespondencji z ich twórcami i rzeczoznawcami.

Istniejącą w roku 1950 na Wybrzeżu komórkę racjonalizacji w Gdyni pomyślaną pierwotnie jako ogniwo pośrednie między zakładowymi komisjami usprawnień wszystkich województw Polski, a Główną Komisją Usprawnień w Warszawie, zlikwidowano od 1 stycznia 1951 r. dla przyspieszenia obiegu wniosków i zbliżenia bezpośredniego zakładowych komisji usprawnień do Głównej Komisji Usprawnień.

W bieżącym roku przeorganizowano także za zgodą Ministerstwa Handlu Wewnętrznego istniejące zakładowe komisje usprawnień przy Zakładach Rybnych województwa gdańskiego w jedną wspólną dla nich Międzyzakładową Komisję Usprawnień, osiągając tym pociągnięciem znaczne oszczędności w wydatkach na wynagrodzenia za udział w posiedzeniach. Zmiana ta pozwoliła jednocześnie na lepszy dobór fachowców na członków tej komisji i wyeliminowanie szkodliwych, spotykanych niekiedy przedtem, stosunków kumoterskich w rozrzuconych w terenie, słabych i nie zawsze stojących na wysokości zadania, komisjach. Z uwagi na konieczność zapewnienia Międzyzakładowej Komisji Usprawnień stałego aparatu pomocniczego utworzono przy Ekspozyturze CR w Gdyni stanowisko pracy dla spraw racjonalizacji i wynalazczości, obsadzając je doświadczonym pracownikiem na niwie racjonalizacji.

Komórce tej powierzono również opiekę pośrednią nad Międzyzakładowym Klubem Techniki i Racjonalizacji w Gdyni, mającym siedzibę przy Centralnym Laboratorium CR. Klub ten w bieżącym roku uzyskał dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do potrzeb jego ze strony kierownictwa Centralnego Laboratorium odpowiednie lokale, przystęp do wszystkich urzędów i biblioteki miejscowej oraz tak cenny, bezpośredni kontakt z pracownikami naukowymi.

Klub ten nawiązał w maju br. współpracę z klubami „Arki“, „Dalmoru“, ZPGG \*), oraz stoczniami, tudzież z pracownikami tych przedsiębiorstw, zapewniając im u siebie wszelką pomoc teoretyczną i praktyczną, na równi z pracownikami własnego przedsiębiorstwa.

W dniu 30 maja br. odbyła się w Centrali Rybnej w Warszawie konferencja — odprawa pracowników komórek dla spraw racjonalizacji i wynalazczości wszystkich Zakładów Rybnych z całej Polski i z tych Ekspozytur CR, którym zakłady te podlegają. Niestety, przyznać tu trzeba ze wstydem, w pionie organizacyjnym aparatu terenowego do spraw racjonalizacji i wynalazczości nie uczyniliśmy dotąd nic poza stworzeniem jednego, jedynego etapu przy Ekspozyturze w Gdyni. Na konferencję-odprawę przybyli przeto pracownicy różnych komórek organizacyjnych, którzy dorywczo tylko pracami z zakresu racjonalizacji i wynalazczości mogą się zajmować. Konferencja-odprawa poświęcona była szczegółowemu omówieniu postanowień dekretu z dnia 12.X.1950 r. o wynalazczości pracowniczej oraz interpretacji postanowień Uchwały Nr 291 Rady Ministrów z dnia 14 kwietnia 1951 r. w sprawie wynagradzania twórców pracowniczych wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień. Na wzór tej konferencji-odprawy uczestnicy jej mają z kolei przeprowadzić w podob-

\*) Zarząd Portów Gdynia — Gdańsk.

ny sposób zebrania pracownicze we wszystkich zakładach pracy.

W najbliższym czasie oczekuje się ogłoszenia Zarządzenia Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, zapowiedzianego art. 16 ust. 1. dekretu z dnia 12.X.50 r. o „komisjach i centralnych komisjach wynalazczości“ oraz o „organizacji wynalazczości pracowniczej“. Z tą chwilą podjęte zostaną na szeroką skalę prace organizacyjne, których powodzenie zależeć będzie od życzliwego i wykazującego zrozumienie dla ważności zagadnienia, stanowiska czynników kierowniczych w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Miejmy nadzieję, że nowy kierunek w ruchu racjonalizatorskim i nowe przepisy wynikające z ostatniej uchwały Rady Ministrów w sprawie wynagradzania twórców pracowniczych wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień, bez porównania korzystniejsze niż obowiązujące poprzednio, pobudzą naszych racjonalizatorów do dalszych, skrzętnych poszukiwań na drodze wynalazczości pracowniczej, a pomoc techniczna zapewniona ustawowo, ułatwi rozwiązywanie zagadnień coraz trudniejszych, przyczyniając się do postępu technicznego, likwidacji wąskich przekrojów w produkcji do zwiększenia wydajności, obniżenia kosztów własnych produkcji i podniesienia jej jakości, a tym samym do lepszego i sprawniejszego wykonania Planu Sześcioletniego.

K. S.

## DOSTAWA RYB NA WIEŚ

Niezmiernie ważną rolę w aparacie handlu spożywczego odgrywa dostawa towaru. Zagadnienie to, jeżeli chodzi o miasta, nie przedstawia specjalnych trudności, z uwagi na odpowiednio rozwiniętą sieć komunikacyjną związaną z większym skupiskiem ludności.

Wręcz odwrotna jest sytuacja w zakresie dostaw na odcinku wiejskim. Sieć komunikacyjna na wsi, a zwłaszcza w województwach wschodnich, jest słabiej rozwinięta, drogi bite przeważnie II kat., drogi tzw. polne nie nadają się do transportu samochodowego. Gdy weźmiemy pod uwagę niedostateczne wyposażenie PZGS i GS w tabor samochodowy i wozowy, a przecież szybki i sprawny transport szczególnie ryb świeżych, wędzonych i mrożonych jest sprawą zasadniczą, otrzymamy pełny obraz, na jakie trudności napotyka akcja rozprowadzenia ryb i przetworów rybnych na wieś.

Typowym przykładem może być Gm. Spółdzielnia w Kocku w pow. łukowskim, która zaopatruje w towar miasto i kilka okolicznych wsi, a wyposażona jest tylko w jeden samochód ciężarowy. Spółdzielnia ta od stacji oddalona jest o 30 km, a od PZGS Łuków (dotychczasowej bazy zaopatrzenia) — 45 km. W tych warunkach jeżeli weźmiemy pod uwagę akcje zlecone (np. przewóz zboża, okopowych i in.) to pomimo największego wysiłku tamtejszego aparatu handlowego — teren nie może być należycie zaopatrzony w towar, zwłaszcza w towary szybko psujące się — do których bezsprzecznie należą ry-

by. Dlatego też przy obrocie takich towarów jak ryby świeże, szczególnie w okresie letnim, szybki transport oraz bezpośrednia dostawa od producenta do konsumenta posiada specjalne znaczenie. Zdarzają się wypadki w terenie, że hurt Centrali Rybnej wysłała rybę świeżą w dniach niezgodzonych kalendarzykiem dostaw do PZGS — który nie posiada magazynów chłodzonych. PZGS zmuszony jest w tych wypadkach przechowywać ryby w prymitywnych warunkach i następnie przesłać w małych ilościach do Gm. Sp. — samochodem lub furmanką. Dla przykładu podajemy wyjątek listu PZGS w Cieszyńcu, który pisze na ten temat: „w marcu br. podaliśmy Centrali Rybnej hurtowni w Bielsku spis Gm. Sp., którym Centrala Rybna miała wysłać bezpośrednio partię dorsza świeżego, co też w miesiącu marca zostało zrealizowane. W miesiącu kwietniu Centrala Rybna w Bielsku wysyłek nie dokonała, tłumacząc się zarządzeniem swojej Centrali“. „Dostawy dorsza świeżego dokonywane w dniach niezgodzonych z nami nie możemy przyjmować, gdyż nasz magazyn nie jest przystosowany nawet do 12-godzinnego przechowania ryby świeżej“.

Nawiązując do tego zagadnienia poruszonego w powyższym piśmie należy wyjaśnić, że PZGS nie może wysłać samochodu kilkuntonowego, przystosowanego do przewożenia dużych partii towarowych, celem przewiezienia 100 lub 150 kg ryby świeżej, w dniu kiedy nie przewiduje dostawy innych towarów do Gm. Spółdzielni, oddalonej od bazy 30—60

km, chociażby dlatego, że w tym dniu, gdy są ryby, brak innych towarów.

W miesiącach kwietniu i maju, jak nas powiadomiła Centrala Rybna, zachodziły podobne wypadki odmowy przyjęcia partii towaru w województwie warszawskim, a mianowicie niektóre Gm. Sp. i PZGS odmówiły przyjęcia dorsza. Po zbadaniu tej sprawy okazało się, że Centrala Rybna kierując się rozdzielnikiem, rzuciła pewne ilości dorsza świeżego i wędzonego nieuzgadniając z odbiorcami terminów dostaw.

Nie podzielimy całkowicie stanowiska zajętego przez nasze placówki. Możliwe, że udało by się rozprawić ryby po ich odbiorze i PZGS i Gm. Spółdzielnie w wielu wypadkach zbyt rygorystycznie stawiają sprawę kalendarzyka dostaw. Z drugiej strony mechaniczne stosowanie rozdzielnika, stosowane przez placówki Centrali Rybnej, bez uprzedniego uzgodnienia wysyłki z odbiorcami, również nie powinno mieć miejsca. Tego rodzaju metody stwarzają bowiem dodatkowe trudności i bynajmniej nie wpły-

wają korzystnie na akcję zwiększenia spożycia ryb na wsi, akcję z natury trudną i wymagającą stałego i zorganizowanego wysiłku.

Podając te obiektywne uwagi na temat dostaw ryb — nie możemy specjalnie winić odbiorców, że czasem odmawiają przyjęcia przydzielonego dorsza, biorąc pod uwagę ich powyższe trudności transportowe oraz takie trudności jak brak przygotowania fachowego w zakresie sposobu przechowywania, techniki sprzedaży itp., brak lodowni i lodu, trudność sprzedaży konsumentowi (z uwagi na krótki dotychczas okres popularyzacji) oraz wielobranżowość Gm. Spółdzielni.

Pomimo tego, należy bezsprzecznie stwierdzić, że konsumpcja ryb na wsi systematycznie wzrasta, pomimo że mankamenty w dalszym ciągu istnieją i istnieć będą, dlatego dążeniem naszym jest usuwać je jeżeli nie całkowicie, to chociażby w większym jak dotychczas procencie.

A. S.

## KRONIKA ZAGRANICZNA

Mgr S. ŁASZCZYŃSKI Mgr A. ROPELEWSKI

### Rybactwo śródlądowe ZSRR

Obserwując stale ogromny i szybki rozwój rybołówstwa morskiego w Związku Radzieckim, nie zwracamy dostatecznej uwagi na produkcję ryb słodkowodnych w tym kraju. A przecież nie można zapominać, że ZSRR już przed drugą wojną światową osiągał ponad 70% światowej produkcji cenniejszych gatunków ryb słodkowodnych, że rybołówstwo słodkowodne dostarczało w tym czasie na rynek rosyjski ogromną ilość około 265.000 ton ryby, a więc nawet nieco więcej, niż wynosiła w tym czasie produkcja rybołówstwa morskiego w Holandii (rok 1938). Dla porównania możemy podać, że drugi z kolei wielki producent ryb słodkowodnych, Stany Zjednoczone AP, osiągnął w roku 1938 zaledwie 76.000 ton ryby, Kanada zaś w tym samym roku odłowila 36.000 ton ryb słodkowodnych.

Na wymienioną cyfrę globalnych połowów ryb słodkowodnych ZSRR składa się produkcja stawowa, rzeczna i jeziorowa.

Produkcja stawowa rozwinęła się na szerszą skalę dopiero po Rewolucji Październikowej. W Rosji carskiej ta dziedzina gospodarcza była w wielkim zaniedbaniu. Większe gospodarstwa stawowe, nastawione głównie na hodowlę karpia, istniały jedynie w krajach nadbałtyckich i w byłym zaborze polskim. Ponadto w Gubernii Petersburskiej była pewna ilość gospodarstw pstrągowych. Ogólna powierzchnia stawów rybnych wynosiła przed rokiem 1917 zaledwie 25.000 ha. W latach 1918—1941 ilość ta wzrosła czterokrotnie, zwłaszcza na terenie Republik Białoruskiej i Ukraińskiej i wynosiła ponad 100.000 ha, dając rocznie ponad 20.000 ton ryby, z czego więk-

szość stanowił karp lustrzeń. Statystykę rybnych gospodarstw stawowych w ZSRR, ich rozmieszczenie i produkcję w roku 1941 podaje tabela obok.

W ostatnich latach podjęto bardzo udane próby wykorzystania dla hodowli karpia terenów uprawy ryżu w okresach, w których pola ryżowe zalane są wodą. Uzyskuje się w ten sposób przyrosty na wadze hodowanej ryby niespotykane w żadnych innych warunkach. Widać to wyraźnie na powyższej tabeli i z porównania wydajności uzyskiwanej w gospodarstwach rybnych Kazachstańskiej SSR, gdzie stosowana jest ta metoda, z wynikami innych gospodarstw rybnych na terenie pozostałych republik. Waga karpia handlowego waha się w Związku Radzieckim od 450 do 800 gramów, w zależności od warunków hodowli.

Jeżeli chodzi o produkcję jeziorową, to największy w niej udział mają wielkie jeziora, takie jak Bajkał, Bałchasz, Ładoga i inne. Statystykę tych połowów w rozbiću na ważniejsze gatunki ryb słodkowodnych uwidacznia tablica umieszczona na str. 15.

W składzie połowów przeważają cenne gatunki ryb karpiowatych i siei. Same wymienione na tabeli jeziora dawały w latach 1936—1939 około 45.000 ton ryby rocznie.

O wiele większą rolę w produkcji ryb słodkowodnych grają wielkie rzeki rosyjskie. Same tylko cztery największe rzeki syberyjskie Ob, Jenisej, Lena i Amur dostarczały w ostatnich latach poprzedzających drugą wojnę światową około 110.000

Rybne gospodarstwa stawowe w ZSRR w roku 1941

|                           | Ilość | Gospodarstwa rybne państwowe<br>Powierzchnia w ha | Gospodarstwa rybne kołchozowe<br>Powierzchnia w ha | Produkcja<br>Ryby handlowej<br>cetnary |
|---------------------------|-------|---------------------------------------------------|----------------------------------------------------|----------------------------------------|
| Rosyjska SSR . . . .      | 52    | 10.265                                            | 16.330                                             | 48.050                                 |
| Ukraińska SSR . . . .     | 57    | 28.357                                            | 34.445                                             | 134.000                                |
| Białoruska SSR . . . .    | 100   | 13.461                                            | —                                                  | 19.500                                 |
| Kazachstańska SSR . . . . | 1     | 100                                               | —                                                  | 1.500                                  |
| Gruzińska SSR . . . .     | 1     | 470                                               | —                                                  | 1.000                                  |
| Razem: ZSRR               | 211   | 52.653                                            | 50.775                                             | 204.050                                |

## Połowy ryb w rzekach syberyjskich (w tys. centnarów)

| Gatunki ryb              | Ob           | Jenisej     | Lena         | Amur*)        | Razem           |
|--------------------------|--------------|-------------|--------------|---------------|-----------------|
| Jesiotrowate . . . . .   | 11,5         | 1,8         | 0,3          | 1,7           | 15,3            |
| Łososiowate . . . . .    | 6,7          | 1,1         | 0,9          | 366,2         | 374,9           |
| Sieja . . . . .          | 86,1         | 13,9        | 17,5         | 0,3           | 117,8           |
| Karpowate . . . . .      | 104,9        | 0,6         | 1,2          | 78,2          | 184,9           |
| Okoniowate . . . . .     | 12,3         | 0,3         | 0,01         | —             | 12,61           |
| Szczupak . . . . .       | 56,7         | 2,6         | 19,0         | —             | 78,3            |
| Miętus . . . . .         | 13,5         | 2,2         | —            | —             | 15,7            |
| Ryby płaskie . . . . .   | —            | —           | —            | 3,8           | 3,8             |
| Sum . . . . .            | —            | —           | —            | 4,8           | 4,8             |
| Dorszowate . . . . .     | —            | —           | —            | 20,7          | 20,7            |
| Sledź . . . . .          | —            | —           | —            | 151,1         | 151,1           |
| Sardyna iwashi . . . . . | —            | —           | —            | 7,7           | 7,7             |
| Inne . . . . .           | * 57,4       | 9,9         | 2,0          | 33,12         | 102,42          |
| <b>Razem:</b>            | <b>349,1</b> | <b>32,4</b> | <b>40,91</b> | <b>667,62</b> | <b>1 490,03</b> |

\*) Połowy na Amurze łączne z Zalewem Tatarskim i limanami.

ton ryby, z czego poważny odsetek stanowiły połowy łososiowatych, karpowatych, ryb jesiotrowatych, a nawet śledziowatych. Połowy ryb rzecznych przedstawia tablica zamieszczona obok.

Pozostała część produkcji ryb słodkowodnych w wysokości około 90.000 ton rocznie, przypadała na mniejsze zbiorniki wodne i inne niewymienione rzeki Związku Radzieckiego.

Dane powyższe, aczkolwiek odnoszą się do okresu przedwojennego, dają niewątpliwie pogląd na poważne osiągnięcia tej gałęzi gospodarki rybnej Związku Radzieckiego i pozwalają na dokładne zorientowanie się, jaki jest w niej udział i stosunek wzajemny produkcji ryb słodkowodnych, jezior, rzek i stawów rybnych \*\*).

\*\*) Liczby w tabelach podane wg W. I. Kurskiego.

## Średnie odłowy w latach 1936—39 (w tysiącach centnarów) na wielkich jeziorach ZSRR

| GATUNKI RYB     | Bałchasz      | Bajkał      | Ładoga       | Onega        | Pskowsko-Czudskie | Ilmeń        | Jeziora Barabińskie Syberia | Razem         |
|-----------------|---------------|-------------|--------------|--------------|-------------------|--------------|-----------------------------|---------------|
| Jesiotrowate    | —             | 0,2         | —            | —            | —                 | —            | —                           | 0,2           |
| Łososiowate     | —             | 0,2         | 0,43         | 0,25         | —                 | —            | —                           | 0,88          |
| Sieja           | —             | 54,8        | 6,60         | 10,66        | 4,16              | —            | —                           | 76,22         |
| Lipień          | —             | 2,6         | —            | —            | —                 | —            | —                           | 2,6           |
| Karpowate       | 123,7         | 21,0        | 5,69         | 1,19         | 13,70             | 16,84        | 9,0                         | 191,12        |
| Okoniowate      | 35,7          | 7,5         | 8,12         | 1,23         | 17,97             | 4,66         | 4,6                         | 79,78         |
| Węgorz          | —             | —           | 3,00         | —            | —                 | —            | —                           | 3,00          |
| Szczupak        | —             | 2,4         | 0,71         | 0,43         | 0,96              | 2,67         | 1,2                         | 8,37          |
| Miętus          | —             | 1,2         | 0,15         | 0,65         | —                 | —            | —                           | 2,00          |
| Sum             | —             | —           | —            | —            | 0,28              | —            | —                           | 0,28          |
| Stynka jeziorna | —             | —           | —            | —            | 18,63             | 0,82         | —                           | 19,45         |
| Inne            | 0,02          | 5,4         | 6,80         | 8,79         | 39,64             | 6,31         | 5,5                         | 72,46         |
| <b>Razem</b>    | <b>159,42</b> | <b>95,3</b> | <b>31,50</b> | <b>23,20</b> | <b>95,34</b>      | <b>31,30</b> | <b>20,3</b>                 | <b>456,36</b> |

## KRONIKA KRAJOWA

## Z działalności Instytucji Naukowych

## WYDZIAŁ RYBACKI PRZY WYŻSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ W OLSZTYNIE

W dniu 1 października przy Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie uruchomiony został Wydział Rybacki. Czynny będzie w roku bieżącym tylko pierwszy rok studiów.

Przez uruchomienie Wydziału Rybackiego, stworzone zostały możliwości kształcenia nowych kadr rybackich, przy czym nauczanie dyscypliny rybackiej rozpoczynać się będzie już od pierwszego roku.

Na Wydziale oprócz przedmiotów podstawowych, przyrodniczych wykładane będą liczne przedmioty, obejmujące zarówno rybactwo śródlądowe, jak i rybactwo morskie.

W dniach 25—29 września odbyły się wstępne egzaminy dla kandydatów na Wydział Rybacki.

Napiływ młodzieży interesującej się rybactwem był b. duży. Na I rok studiów przewidziane jest przyjęcie 60 studentów. Dla większości studiującej młodzieży przewidziane są miejsca w internatach Wyższej Szkoły Rolniczej.

Poziom kandydatów, starających się o przyjęcie na Wydział Rybacki jest wysoki, wiek wyrównany (przeważa młodzieży urodzonej w latach 1930—31 do 34 roku). Pod względem pochodzenia socjalnego przeważa młodzież pochodzenia robotniczego, następnie chłopskiego i z inteligencji pracującej.

Poza nielicznymi wyjątkami, kandydaci należą do ZMP. Przeważają wśród kandydatów maturzyści z liceów ogólnokształcących z rokiem ukończenia 1950. Młodzież rekrutuje się ze wszystkich zakątków Polski.

Już na pierwszym roku studiów wykładane będą przedmioty specjalne, jak: anatomia, histologia, embriologia i systematyka ryb, botanika hydrofitów, zoologia systematyczna środowiska wodnego. Na wykładowców zaproszeni zostali wybitni specjaliści z poszczególnych dziedzin rybactwa.

Powstanie specjalnego Wydziału Rybackiego przy szkole typu uniwersyteckiego, ma miejsce po raz

pierwszy w historii naszego szkolnictwa. Jest to dowodem, iż rybactwo Polski Ludowej stanowi poważną gałąź ogólnonarodowej gospodarki, mającą wszelkie widoki wspólnego rozwoju w gospodarce planowej.

Rybactwo nasze potrzebować będzie coraz większe ilości fachowców i ichtiologów, wyszkolonych nie tylko pod względem rybakim, lecz

i ideologicznym, świadomych swych celów i obowiązków w budowie socjalistycznej Polski. Tych pracowników dostarczać będzie przede wszystkim wspomniana wyżej uczelnia.

#### ODZNACZENIE NAUKOWCÓW MIR

Z okazji Święta Odrodzenia szereg wybitnych naukowców instytu-

cji naukowo - badawczych na Wybrzeżu otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Z Morskiego Instytutu Rybackiego udekorowano prof. dr. Kazimierza Demela krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a złotymi krzyżami zasługi — dr. inż. Feliksa Chrzana, dr. Waleriana Ciegłewicza, dr. Władysława Mańkowskiego oraz Piotra Trzęsińskiego.

## Centralny Zarząd Rybactwa Śródlądowego

### PIERWSZA NARADA PRODUKCYJNA CZ RYB. ŚRÓDL.

W dniu 14 sierpnia br. w gmachu Ministerstwa PGR odbyła się pierwsza ogólnopolska narada produkcyjna niedawno powołanego do życia Centralnego Zarządu Rybactwa Śródlądowego w Warszawie. Naradę otworzył Wicepremier Hilary Chelchowski, obradom przewodniczył Wiceminister PGR Wacław Różga.

Program narady obejmował zagadnienia związane z wykonaniem planu, zagadnienia finansowe łącznie z walką o obniżenie kosztów, oraz sprawy produkcyjne odnośnie gospodarki stawowej i jeziorowej. Obszerniejsze sprawozdanie z tej narady zamieścimy w najbliższym numerze.

### HODOWLA OKONIOPISTRAGA

Okoniopstrąg stanowi cenny gatunek, którego hodowla w stawach karpowych może dać duże korzyści. Nie jest on bowiem konkurentem dla karpia i jako ryba drapieżna tępi wszelkich konkurentów karpia w pożywieniu, jak: kijanki, żaby oraz drobnicę innych ryb. Przerabia on je w ten sposób na swe cenne mięso, a jednocześnie przyczynia się do poprawienia warunków bytowania karpia, którego przyrost w stawach, w których żyje okoniopstrąg, może być znacznie lepszy. Obszerniejszy artykuł na temat okoniopstrąga jako obiekcie produkcji stawowej i wód otwartych inż. A. Sagatowskiego zamieszczony został w numerze 1. „Gospodarki Rybnej” bież. roku.

Hodowla okoniopstrąga jest już systematycznie prowadzona w niektórych gospodarstwach stawowych CZ Ryb. Śródl. W akcji tej przodują gospodarstwa stawowe województwa łódzkiego. W roku bieżącym po raz pierwszy rozpoczęto w jednym z gospodarstw łódzkich produkcję materiału zarybieniowego o-

koniostrąga i wysłano do 5 innych województw: kieleckiego, lubelskiego, warszawskiego, katowickiego i bydgoskiego około 125.000 sztuk narybku w postaci palczaków. Tarło i produkcja narybku odbywała się podobnie jak u sandacza na specjalnie przygotowanych krześliskach. W jednym gospodarstwie do stawku o powierzchni 0,25 ha o głębokości średniej 80 cm wpuszczono 30 tarlaków okoniopstrąga o wadze około 600 g sztuka. Po pewnym okresie wydłowno z tego stawku 80.000 sztuk narybku w formie półpalczaka.

Metoda produkcji materiału zarybieniowego okoniopstrąga zainicjowana w okręgu łódzkim opracowana została przez inż. A. Sagatowskiego przy współudziale rybaka stawowego Stołarskiego Józefa, który specjalnie odznaczył się w tej akcji i z wielką energią i poświęceniem oddał się pracy nad hodowlą i aklimatyzacją tego cennego gatunku w naszych stawach.

Zagadnienie produkcji okoniopstrąga jest w stawiarstwie polskim całkiem nowe. Niewątpliwie okoniopstrąg jest rybą przyszłości naszych stawów i przypuszczalnie należy, iż po dalszym zbadaniu jego biologii i warunków aklimatyzacji nasi nowatorzy i racjonalizatorzy ulepszą jeszcze bardziej metody jego produkcji, co powinno wpłynąć na wzrost wydajności naszych stawów karpowych.

### PRODUKCJA RYB UBOCZNYCH W GOSPODARSTWACH STAWOWYCH

Jednym z celów, jaki postawił sobie Centralny Zarząd Rybactwa Śródlądowego w gospodarce stawowej jest prowadzenie produkcji tzw. ryb ubocznych na możliwie największą skalę. Produkcja ta ma dwojaki cel: zwiększenie masy towarowej dostarczanej przez gospodarstwa stawowe na cele konsumpcyjne i podniesienie tą drogą ogólnej produktywności z ha powierzchni oraz dostarczenie materiału zary-

bieniowego na potrzeby wód otwartych, tj. jezior i rzek.

W grę wchodzi przede wszystkim te ryby, które nie są konkurentem w pożywieniu karpia i nie wpływają ujemnie na jego przyrost naturalny, a więc przede wszystkim szczupak, sandacz oraz okoniopstrąg.

Produkcja ryb ubocznych może mieć duże znaczenie dla zwiększenia dochodowości gospodarstw stawowych.

### PRODUKCJA UBOCZNA GOSPODARSTW RYBACKICH CENTR. ZARZĄD RYBACTWA ŚRÓDLĄDOWEGO

W dążeniu do zwiększenia rentowności gospodarstw rybnych i obniżenia kosztów własnych CZRS wprowadza jeszcze w bież. roku w swoich planach produkcję uboczną. Składają się na nią: hodowla kaczek i gęsi na stawach, nutrii oraz płyt i mat trzcinowych dla celów budownictwa.

Produkcja uboczna CZRSr. będzie miała b. duże znaczenie, gdyż znajdują w niej dodatkowe zatrudnienie rodziny rybaków, a jednocześnie zwiększy się dochodowość poszczególnych zespołów rybackich. Bliższe szczegóły odnośnie tej ubocznej produkcji podamy w jednym z najbliższych numerów.

### POŁOWY WYNISZCZAJĄCE

W roku bieżącym w gospodarce jeziorowej rozpoczęto energiczną walkę ze szkodnikami, tj. rybami drapieżnymi oraz tzw. „chwastem rybnym”, który stanowi konkurenta dla cenniejszych gatunków ryb w jeziorach.

Akcja ta polega na wprowadzeniu tzw. „połowów wyniszczających”, tj. odłowów drobnej ryby czyli chwastu rybnego oraz małych okoniogłębiniowych. Ażeby bardziej zainteresować rybaków odłowami tych szkodników wprowadzono premie od 1 kg złowionej ryby w tej samej wysokości co przy okoniu I gatunku.

## Centrala Rybna

### OTWARCIE FABRYKI TRANU LECZNICZEGO W SOPOCIE

4 września br. o godz. 10 rano odbyło się otwarcie Fabryki Tranu Leczniczego w Sopocie. W otwarciu brali udział: Wiceminister Handlu

Wewnętrzny. ob. Morgulec, ob. Naczelny Dyrektor Centrali Rybnej, ob. Gradowski i Dyrektor Produkcji inż. Kamienny. Kierownik Zakładu ob. Figiel zameldował gotowość fabryki do rozpoczęcia produkcji.

Za przedterminowe doprowadzenie maszyn i urządzeń do eksploatacji,

wyróżniający się pracownicy fabryki otrzymali nagrody Ministra Handlu Wewnętrznego:

1. Kamienny Marian — Dyrektor produkcji Centrali Rybnej;
2. Byczkowski Stanisław — b. kierownik naukowy Laborat. Centr.;

3. Majewski Jerzy — kierownik Laboratorium Centralnego;

4. Olszewski Lech — pracownik Laboratorium Centralnego;

5. Nast Ferdynand — kierownik produkcji tranu Zakł. nr 1;

6. Kaczor Stefan — majster Zakł. Ryb. nr 1;

7. Gołąbek Leonard — elektro-technik;

8. Figiel Jan — kierownik Zakł. ad nr 1;

9. Dobrzyński Władysław — b. kierownik Laboratorium.

Podkreślić należy, że wszystkie maszyny i urządzenia potrzebne do uruchomienia fabryki wykonane zostały przez pracowników tranfarni we własnym zakresie (z wyjątkiem specjalnej wirówki sprowadzonej ze Szwecji).

Cały proces technologiczny produkcji tranu leczniczego został opracowany w Laboratorium Centrali Rybnej przy wybitnym współudziale dra Byczkowskiego, prof. Politechniki Gdańskiej, a uprzednio również pracownika laboratorium Centrali Rybnej. Stała piecza nad jakością tranu leczniczego została powierzona jednemu ze współtwórców tej metody produkcji, ob. inż. Olszewskiemu Lechowi.

Próbne partie tranu leczniczego okazały się nie ustępujące zagranicznym pod względem zawartości witamin. Tran produkowany jest z wątroby dorsza, która musi być świeża i w odpowiedni sposób zbierana.

Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce, będąca jednym z ogniw rozbudowy przemysłu rybnego w ramach Planu 6-letniego.

Nowopowstałej placówce towarzyszą życzenia jak najlepszego rozwoju i dalszego rozwijania metod otrzymywania tranu leczniczego, tego cennego produktu, wzmacniającego zdrowie naszych dzieci.

## UDZIAŁ CENTRALI RYBNEJ W WYSTAWACH KRAJOWYCH

W jesieni br. Centrala Rybna wzięła udział w dwóch wystawach: Rolniczo-Przemysłowej w Częstochowie i Rolniczej w Białymstoku.

Stoisko Centrali Rybnej w Częstochowie wyróżnia się gustownym urządzeniem i dużą ilością eksponatów — zwracają uwagę: tran leczniczy, wyroby ze skóry dorszowej, łuska do produkcji masy perłowej, kleje itp. wyroby z odpadków rybnych, które, jak się okazuje, wszystkie mogą być z pożytkiem zużytkowane. Poza tym na wystawie zainstalowano smażalnię, która dostarcza licznie zwiedzającym wycieczkowiczom smażone porcje dorsza z frytkami, cieszące się dużym powodzeniem.

W Białymstoku wystawa nosi charakter trochę inny. Jest to raczej wystawa rolnicza. Centrala Rybna pokazuje tam swoje wyroby, które rolnik może otrzymać w sklepach Gminnych Spółdzielni, a więc: konserwy, ryby solone, wędzone itp. Poza tym pokazano także wyroby z odpadków rybnych.

Obie wystawy cieszyły się dużym powodzeniem i dały zwiedzającym przegląd dorobku Polskiej Ludowej na odcinku rolniczo-przemysłowym.

## PRACE NAD DALSZYM USZLACHETNIANIEM PRODUKTÓW UBOCZNYCH

W Laboratorium Centralnym Centrali Rybnej w Gdyni trwają prace nad udoskonaleniem produkcji kleju z łusek rybnych, kleju płynnego z głów dorsza i guaniny krystalicznej z łusek uklei. Jeśli chodzi o klej, próbki wykazują, że nadaje się on nie tylko do drzewa, ale i szkła, porcelany, fajansu itp. Po przeprowadzeniu ostatecznych badań nastąpi produkcja tego artykułu na skalę techniczną. Podkreślić należy, że w Laboratorium są czynione dalsze próby uzyskania żelatyny jadalnej z kręgosłupów i łusek rybnych.

## MIESIĘCZNA KONFERENCJA PLANOWANIA OPERATYWNEGO W SZCZECINIE

W połowie sierpnia br. odbyła się w Szczecinie comiesięczna konferencja podsumowująca wyniki połowów za miesiąc ubiegły oraz ustalająca operatywny plan połowów na miesiąc następny. W przeciwieństwie do dotychczasowych tego rodzaju narad należy stwierdzić, że starano się ustalić plan z jednej strony mobilizujący — ale jednocześnie — najbardziej realny. Po długiej dyskusji, w której przedstawiciele poszczególnych kombinatów, Związku Branżowego Spółdzielni oraz rybaków indywidualnych poddawali analizie swój stan taboru, sprzętu rybackiego załóg oraz swoje możliwości połowowe — przystąpiono do opracowywania planu operatywnego na miesiąc wrzesień.

W konferencji wziął udział po raz pierwszy przedstawiciel Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, wicedyrektor Departamentu Zaopatrzenia i Zbytu, podkreślając tym wagę jaką przywiązuje Min. HW do zagadnienia dostaw ryb dla zaopatrzenia kraju.

Na konferencji uzgodniono, że celem ułatwienia Centrali Rybnej dystrybucji a Ministerstwu Handlu Wewnętrznego szybszego dysponowania masą towarową, CZRM będzie codziennie podawał wyniki połowów telefonicznie do Warszawy. Ustalono również wzory bilansów miesięcznych i tygodniowych, które będą sporządzane w okresie przejściowym. Ryby z powodzeniem mogą zastąpić mięso, ale trzeba dokładnie znać stan zapasów, możliwości połowowe, zagadnienia transportu i magazynów oraz chłodni, ażeby móc każdej chwili dysponować masą towaru i zasilać nim odpowiednio rynek.

Ścisła współpraca Centrali Rybnej z przedsiębiorstwami połowowymi na wybrzeżu i centralna dyspozycja w Warszawie winna zapewnić planową dystrybucję i właściwe nasylenie rynku.

## Związek Spółdzielni Pracy

### NARADA PRODUKCYJNA SPÓŁDZIELNI RYBACKICH ŚRÓDLĄDOWYCH

W dniu 1 września odbyła się w Związku Spółdzielni Pracy w Warszawie narada produkcyjna spółdzielni rybołówstwa śródlądowego. W naradzie wzięli udział również przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego oraz przedstawiciele poszczególnych wojewódzkich branżowych związków spółdzielni. Obradom przewodniczył kierownik spółdzielczości rybackiej, zrzeszonej w ZSP ob. poseł Piotr Typiak.

Na program narady, która miała typowo roboczy charakter, złożyły się: 1) omówienie dotychczasowych wyników pracy oraz wyniki połowów za lipiec, 2) organizacja pracy

spółdzielni zarówno zarządu, biura jak i brygad połowowych, 3) wytyczne do planu na rok 1952, 4) warunki współpracy z Centralą Rybną, stosunek do PZW oraz sprawy bieżące.

Pierwsza tego rodzaju narada odbyła się w lutym, a więc w okresie, gdy spółdzielczość rybacka na rzekach była dopiero w stadium organizacji. Obecnie istnieje już 11 spółdzielni rzecznych i 2 w stadium organizacji, a niektóre z nich pracują zupełnie dobrze.

Plan za I półrocze wykonany został w 94,5%. Niewykonanie planu tłumaczy się tym, że był to okres organizacyjny i wiele spółdzielni nie stało jeszcze mocno na nogach i nie opanowało swojego terenu. W pierwszym półroczu około 50% ryb

dostarczono Centrali Rybnej, reszta została rozprowadzona bezpośrednio przez spółdzielnie we własnych sklepach i straganach lub dostarczona do placówek uspołecznionych. Odłów z 1 ha powierzchni rzek eksploatowanej przez spółdzielnie był bardzo różny i wynosił od 50 kg do 1,8 kg. Te duże różnice w wydajności z ha oprócz przyczyn natury obiektywnej, jak zbyt zaniedbyszczona woda, niski rybostan, kłusownictwo są dowodem, iż niektóre spółdzielnie jeszcze źle pracują. Istnieją zbyt duże przecieki w niektórych spółdzielniach, których członkowie nie oddają wszystkich złowionych ryb spółdzielni, lecz sprzedają je na własną rękę.

Za I półrocze wyróżniają się pod względem wykonania planów oraz ilości złowionych ryb z ha spółdziel-

nie rybackie w Mieszkowicach, Głogowie, Krośnie oraz w Toruniu.

Zarobki rybaków wykazują bardzo poważne różnice od zł 1.000.— do 57.— miesięcznie. Ta duża rozpiętość świadczyła o tym, że na zarobek rybaka wpływają nie tylko warunki obiektywne, a więc wysoko produkcyjność danych wód eksploatowanych przez spółdzielnię, mały stopień zanieczyszczeń czy brak kłusownictwa, lecz przede wszystkim to, że rybacy niektórych spółdzielni słabszych organizacyjnie nie oddają jeszcze wszystkich ryb do spółdzielni. Na ten odcinek winna być zwrócona przede wszystkim uwaga związków branżowych spółdzielni oraz zarządów spółdzielni, które z jak największą energią winny przystąpić do zlikwidowania tego stanu rzeczy. Jest to konieczne i z uwagi na to, iż przecieki ryb omijają aparat uspołeczniiony i utrudniają planowe zaopatrzenie, co w okresie obecnym jest szczególnie ważne.

Interesujące są ilości ha przestrzeni wodnych eksploatowanych przez spółdzielnie, przypadające na 1 rybaka. Przeciętnie przyjmuje się 80 — 100 ha na 1 rybaka. Cyfrę tę osiągnęła tylko jedna spółdzielnia we Włocławku (87 ha na 1 rybaka), u innych spółdzielni cyfra ta waha się od 32 do 69 ha.

Dużo czasu poświęcono w obradach zagadnieniu kłusownictwa. W niektórych okręgach jest to prawdziwa plaga, tym bardziej, że często kłusownicy podszywają się pod miano wędkarzy, nie posiadając jednak odpowiednich uprawnień. Ażeby skutecznie zwalczać kłusownictwo, postanowiono utworzyć przy Zarządach spółdzielni stanowisko strażnika rybackiego, płatnego, którym winien być członek Zarządu Spółdzielni. Ten strażnik byłby odpowiedzialny za zorganizowanie odpowiedniej walki z kłusownikami oraz wciągnięcie do współpracy innych zainteresowanych czynników, jak Milicja Obywatelska itd.

Stosunek spółdzielni rybackich do PZW był przedmiotem b. ożywionej i namiętnej dyskusji. Jest to zrozumiałe, gdyż stosunek rybaka zawodowego, członka spółdzielni do wędkarza jest raczej negatywny. Rybak widzi w wędkarzu swego konkurenta, który obniża jego rybostan, a tym samym zarobki. Tego rodzaju stosunek winien ulec zmianie i powinna być przeprowadzona odpowiednia akcja uświadamiająca. Wędkarstwo bowiem szczególnie w naszym ustroju posiada duże znaczenie społeczne i winno znaleźć swoje miejsce i odegrać swoją rolę w gospodarce rybnej. Oczywiście chodzi o wędkarstwo zorganizowane, gdyż wędkarstwo dzikie jest zwykłym kłusownictwem. Istniejący między niektórymi spółdzielniami a PZW antagonizm jest przede wszystkim wynikiem braku ustalonych wytycznych współpracy między tymi dwoma kontrahentami, co jest winą, zarówno ZSP jak i PZW. Instytucje te powinny jak najszybciej uregulować między sobą wszy-

stkie sporne sprawy pod egidą kompetentnych czynników, co niewątpliwie przyczyni się do poprawienia niezdrowej sytuacji i usprawnienia wzajemnej współpracy.

W dalszym ciągu narady omówiono dokładnie wytyczne do opracowywania planów finansowo-gospodarczych spółdzielni na rok 1952 oraz przedyskutowano wewnętrzną strukturę spółdzielni, tj. regulamin pracy Zarządu oraz zespołów połowowych.

Następnie omówiono warunki współpracy z Centralą Rybną i przedyskutowano szczegółowo ogólne warunki dostaw do umów, jakie poszczególne spółdzielnie mają zawrzeć z wojewódzkimi biurami handlu hurtowego Centrali Rybnej.

Przedmiotem narady było również zagadnienie uspołecznienia sprzętu rybackiego. Niektóre spółdzielnie pracują już sprzętem, stanowiącym ca'kowitą własność spółdzielni, w większości jednak rybacy pracują własnym sprzętem, za który przy odbiorze ryb odlicza się pewną część z dochodów za sprzedaną rybę. Stopniowo spółdzielnie będą przechodzić na wyższy stopień gospodarki i pracować sprzętem, stanowiącym własność spółdzielni. Ten system ułatwi spółdzielniom rybackim pracę i pozwoli korzystać w szerszej niż dotychczas mierze z kredytów inwestycyjnych na zakup taboru i sprzętu sieciowego. Oprócz powyższych zagadnień omawiano sprawę ubezpieczeń społecznych dla rybaków, konieczność walki z zanieczyszczeniami wód oraz sprawę ustawy rybackiej, która wymaga znalezienia i dostosowania jej do obecnych warunków.

Naradę podsumował przewodniczący ob. poseł Typiak P., wzywając zebranych do walki o podniesienie pracy w spółdzielniach na wyższy poziom oraz do walki o wykonanie planów produkcyjnych, co w konsekwencji wzmocni gospodarstwo i organizacyjnie spółdzielnie, a jednocześnie polepszy byt i warunki pracy ich członków — rybaków.

#### **SPÓŁDZIELNIA „JEDNOŚĆ RYBACKA“ PRZEDUJE W WYKONANIU PLANÓW**

Wykonanie planów połowów spółdzielni rybackich morskich i na zalewach w ciągu mies. lipca br. było w porównaniu do poprzednich miesięcy zupełnie dobre. Wprawdzie wyniki połowów w lipcu są w ciągu roku najniższe, co jest spowodowane rozproszeniem się ławic dorszowych na pełnym morzu oraz sezonowym obniżeniem wydajności połowów na zalewach, jednakże uzyskane rezultaty należy uważać za zupełnie pomysłne, a plany połowów w tym miesiącu przez większość spółdzielni zostały znacznie przekroczone. Łączne wykonanie planu wszystkich spółdzielni za miesiąc lipiec wyniosło 113,7%.

Połowy dorsza po dobrych wynikach uzyskanych w czerwcu prze-

wyżyły nieco ilości planowane w lipcu. Połowy śledzi w rejonie Gdyni, Dziwnowa i Kołobrzegu były zupełnie dobre, zawiody natomiast w rejonie Ustki i Darłowa, gdzie w roku ubiegłym o tej porze notowano dobre rezultaty. Połowy węgorza dały dobre wyniki, szczególnie w ujściu Wisły i poprawiły się na Zalewie Nadodrzańskim. Natomiast nadal były nikle połowy węgorza na Zalewie Wislanym.

Analizując wykonanie planów poszczególnych spółdzielni należy stwierdzić, iż, jak w poprzednich miesiącach, w wykonaniu planów przoduje spółdzielnia „Jedność Rybacka“, natomiast zbyt niski procent wykonania planu posiadały nadal spółdzielnie „Spiewowo“ oraz „Belona“ i „Certa“.

Spółdzielnia „Jedność Rybacka“ wykonała plan miesiąca lipca w 146,5%, a za okres 7 miesięcy wykonanie planu rocznego wynosi 78,7%. Ponieważ do końca roku pozostało jeszcze 5 miesięcy oraz tylko około 20% planu rocznego do wykonania, istnieje pewność, iż spółdzielnia „Jedność Rybacka“ wykona plan roczny przedterminowo i z dużą nadwyżką.

Z pozostałych spółdzielni na wyróżnienie zasługują jeszcze: spółdzielnia „Gryf“ w Pucku, która wykonała 138,5% planu miesięcznego, „Jesiote“ w Uście — 121,4% planu, „Piast“ w Wolinie — 116,9% oraz „Rybak Morski“ w Łebie — 116%.

Łącznie spółdzielnie wykonały plan 7 miesięcy w 110,6%, a spółdzielnie wyróżniające się wykonały plan 7-miesięczny następująco: spółdzielnia „Pokój“ we Fromborku w 154%, „Certa“ na Zalewie Nadodrzańskim — 139%, „Jedność Rybacka“ w Gdyni — w 133,4% oraz „Piast“ w Wolinie w 131,4%.

Interesujące są cyfry jakościowego wykonania planu, tj. w rozbiu na poszczególne gatunki. I tak łączne wykonanie za 7 miesięcy wyniosło w dorszu 118,5%, w śledziu — 91,8%, łososiu — 96,4%, węgorzu — 81,6% oraz w rybach s'odkowych na zalewach 132,2% planu.

Cyfry powyższe świadczą o tym, że spółdzielnie rybackie pracują dobrze i zajmują przodujące miejsce w rybołówstwie morskim.

#### **SPÓŁDZIELNIE RYBACKIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO SEZONU ZIMOWEGO**

Okres letnich miesięcy jest w rybołówstwie morskim okresem znacznie mniejszych połowów, głównym bowiem sezonem połowów są miesiące zimowe — wiosenne. Ślusnie też ten okres słabszego sezonowego nasilenia połowów wykorzystywany jest corocznie dla przeglądu kadłubów, remontu silników i sprzętu rybackiego. W okresie szczególnie zimny, gdy ciężkie warunki atmosferyczne i sztormy stawiają znacznie większe wymagania taborowi i sprzętowi rybackiemu, odpowiednio przygotowany tabor nie zawiedzie i umożliwi maksymalne wykorzysta-

nie sezonowych połowów w okresie zimowych i wiosennych połowów.

W bieżącym roku spółdzielnie rybackie przystąpiły do przeprowadzenia dorocznych remontów swej floty rybackiej na czas i z wielką energią. Dzięki uruchomieniu własnych baz remontowych, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Gospodarki Rybnej“, prace remontowe przebiegają sprawnie i zgodnie z ustalonym planem remontów.

Prace remontowe zostaną zakończone do października bież. roku. O intensywności tych robót może świadczyć fakt, iż 90% dorocznych remontów spółdzielczej floty rybackiej zostanie wykonane w ciągu 3 miesięcy.

Na przyspieszenie prac remontowych wpłynęła wybitnie godna podkreślenia inicjatywa największej morskiej spółdzielni rybkiej „Jedność Rybacka“ w Gdyni, która wpadła na szczęśliwy pomysł wykorzystania warsztatów i slipów wyciągowych stoczni rybkiej w Gdyni w okresie, gdy stocznia ta nie pracuje, tj. w godzinach wieczorowych i nocnych od godz. 17 do 7 rano. W tym czasie własne brygady remontowe spółdzielni pracują na stoczni nad remontem własnego taboru, natomiast w dzień stocznie pracują swoimi ekipami nad taborom innych zleceńodawców, przede wszystkim przedsiębiorstw państwowych. Ponieważ stocznie rybackie są

przeciążone pracą i nie mogą podobać zamówieniom, inicjatywa spółdzielni „Jedność Rybacka“ pozwala z jednej strony na lepsze wykorzystanie urządzeń technicznych stoczni, a z drugiej umożliwia wykonanie planu remontów taboru spółdzielczego w przyspieszonym tempie, co powinno w efekcie dać poważne oszczędności.

W pracach remontowych wybija się spółdzielnia „Belona“ w Dziwnowie, której ekipy remontowe podjęły współzawodnictwo i zobowiązały się wykonać remonty poszczególnych kutrów przedterminowo i znacznie poniżej zaplanowanych kosztów, uzyskując w ten sposób znaczne oszczędności.

## Polski Związek Wędkarski

### STOLECZNY OŚRODEK ZARYBIENIOWY W CZERNIAKOWIE

Budynek węlgarni w Czerniakowie został wykonany i obecnie przystąpiono do montażu wewnętrznych urządzeń, które zastąpią dotychczasowe prowizoryczne.

Przewidywane jest przystąpienie w tym roku jeszcze do kampanii łososiowej, a w przyszłym roku wiosną w pełni ruszy akcja zarybienia: szczupakowa i sandaczowa.

Miliony sztuk ikry uzyskane z własnych tarlaków, które są przetwarzane w jeziorze czerniakowskim pod opieką Koła PZW Warszawa 3, zostaną użyte do przeprowadzenia pozyskania materiału za-

rybienowego i masowego zarybiania wód okręgu warszawskiego PZW. Część wylęgu w budujących się stawkach zostanie zużyta na produkcję palczaków, które są znacznie wyższą formą materiału zarybienowego, niż zapłodniona ikra czy wylęg.

Wyniki akcji zarybienowych, podejmowanych od zakończenia działań wojennych, zaznaczają się już wzmożeniem pogłowia gatunków szlachetnych w wodach bieżących, a Plan 6-letni doprowadzi do całkowitego wykorzystania naturalnych naszych zbiorników wodnych, przez właściwe jakościowe i ilościowe zarybianie.

### PZW WYKONAŁ ODŁOWY W I I II KWARTALE PONAD PLAN

W pierwszym i drugim kwartale bież. roku PZW wykonał odłowy przemysłowe w 110%.

Najwięcej ryb odłowiono tak w pierwszym jak i drugim kwartale w okręgu poznańskim. Drugie miejsce zajmuje okręg szczeciński, trzecie — katowicki.

Jeśli chodzi o ilości odłowionych ryb poszczególnych gatunków, to pierwsze miejsce zajmuje leszcz, drugie lin i trzecie jaź. Najmniejszą ilość złowiono miętusów, a następnie karasi. Razem tylko około 100 kg.

## CRS » Samopomoc Chłopska «

### REKLAMACJE W HANDLU RYBAMI

Jedną z ciągle powtarzających się usterek szczególnie w okresie lata w handlu rybami w pionie CRS są reklamacje dotyczące otrzymywanych przesyłek z rybami, których świeżość wzbudza zastrzeżenia, względnie już nieświeżymi. Reklamacji tego rodzaju jest wyjątkowo dużo, ze względu na charakter towaru szybko psującego się jakim są ryby świeże oraz wędzone. Są one zazwyczaj trudne do rozstrzygnięcia, gdyż kontrahenci wzajemnie oskarżają się nie chcąc przyznać się do odpowiedzialności i trudno jest ustalić kto ponosi winę zepsucia towaru. W wielu wypadkach winą leży po stronie odbiorcy towaru, lecz przeważnie należy przypisać winę dostawcy, który nie przykładając należytej wagi do szybkości w załatwianiu czynności handlowych przy obrocie rybami świeżymi i wędzonymi, przez co traci się bezpowrotnie krótki okres czasu świeżości ryby, tak niezbędny do dalszego transportu lub sprzedaży w detalu.

Zdarza się także, że dostawca ma trudności z rozprawieniem partii ryb odbiorcom w najbliższym zasięgu jego działalności handlowej, a jednocześnie ma zamówienia dal-

szych odbiorców, którym początkowo nie miał zamiaru wysłać przesyłek. Ryby w tym czasie pomimo że znajdują się w podręcznej chłodni stopniowo tracą na swej świeżości. Mimo tego dostawca decyduje się wysłać partię ryb nawet oddalonemu odbiorcy, żeby uniknąć zepsucia ich u siebie, będąc z góry przeświadczony, że towar zepsuje się w czasie trwania transportu, względnie nadejdzie do miejsca przeznaczenia w stanie wątpliwej świeżości. W ten sposób dostawca w nieuczciwy sposób stara się przenieść odpowiedzialność za zepsucie się ryby na osoby drugie.

Powyższy wniosek można by wyciągnąć z następującego przykładu: PZGS Sokołów w dniu 10.VI. br. otrzymał z Warszawskiej Ekspozytury Centrali Rybnej przesyłkę dorsza świeżego w dwóch skrzyniach po 40 kg w każdej. Po odbiorze i sprawdzeniu okazało się, że w jednej ze skrzynek jest towar zepsuty, w drugiej natomiast towar jest dobry. Natychmiast zostaje sporządzony komisyjnie protokół, a następnie zgłoszona reklamacja do dostawcy.

Ponieważ dorsz w jednej skrzynce był dobry, a w drugiej z'y, świadczy o tym, że zepsucie części towaru nie nastąpiło w czasie transportu, lecz ryba była zepsuta lub nadpsuta jeszcze przed wysłaniem. A zatem nie-

dość starannie sprawdzono towar przed wysyłką.

Drugi przykład przedstawia wypadek, w którym winę ponosi odbiorca. Mianowicie PZGS Garwolin otrzymał w dniu 19.VI. br. przesyłkę 96 kg dorsza wędzonego. W dniu 26.VI. br., a więc po tygodniu, komisyjnie zostało stwierdzone, że ryby są zepsute (duża ilość robaków). Po tym ustaleniu wysłano reklamację do dostawcy, że nadesłana przesyłka zawierała towar nieświeży.

W jednym i drugim przykładzie reklamacje są charakterystyczne, raz dostawca chce przerzucić odpowiedzialność na odbiorcę, zaś w drugim przypadku odbiorca próbuje udowodnić dostawcy, że towar zepsuł się nie z jego winy, pomimo tego, że sam przetrzymał na magazynie ryby wędzone w ciągu 7 dni.

Z powyższego należy wyciągnąć wnioski, że w przeważających wypadkach zepsucie nastąpiło z powodu zbyt małej troskliwości personelu o powierzony mu towar jak również z powodu nieumiejętności obchodzenia się rybami świeżymi i wędzonymi, towarem szybko psującym się. Dlatego też stałe instruowanie, pouczenie i szkolenie personelu, zatrudnionego w obrocie rybami jest rzeczą konieczną i w wielu wypadkach może zapobiec niepotrzebnym stratom.

# GŁOSY Z TERENU

## WSPÓŁZAWODNICTWO W GOSPODARCE STAWOWEJ WOJ. KATOWICKIEGO

Mamy już dużo gospodarstw stawowych, które wykonały plan produkcyjny w roku ubiegłym w 100%, mamy również takie gospodarstwa, które wykonały plan produkcji karpia w 150%. Odłowy tych gospodarstw przyczyniły się do wykonania planu produkcyjnego na odcinku rybactwa stawowego w skali wojewódzkiej w 125%.

Do czołowych gospodarstw naszego województwa należą: gospodarstwo stawowe Wielikąt powiat Rybnik, gospodarstwo stawowe Markowiak koło Raciborza oraz gospodarstwo stawowe Pszczyna ze swym ośrodkiem obsadowym w Woli. Należy zaznaczyć, że kierownikami dwu najpierwszych w naszym województwie, a prawdopodobnie i w Polsce, gospodarstw stawowych, są ludzie z awansu społecznego, oddani swej pracy bez reszty, zamiłowani i wypraktykowani stawiarze. W pierwszym roku 6-letniego Planu gospodarczego, pierwsze miejsce we współzawodnictwie o najwyższą produkcję ryby handlowej z ha, zdobył ob. Franciszek Malik — kierownik gospodarstwa rybnego Wielikąt. W ślad za nim, niemal o krok, idzie produkcja stawowa w Markowiaku, gdzie ob. Franciszek Ważył przez swoją skromność do chwili od owu przyczaił się ze swym wspólnym pod względem ilościowym i jakościowym rezultatem pracy.

W roku 1950 gospodarstwo Wielikąt wykonało plan produkcji karpia handlowego w 181%, gospodarstwo Markowiak w 159%, dając rybę wybitnie wyrównaną, czystą, bez plam i pijawek, przeważnie eksportową, znoszącą daleki transport.

Dziś obydwa kierownicy będą walczyli we współzawodnictwie o palmę pierwszeństwa odłowów jesiennych. Nie dużo, bardzo nie dużo brakowało ob. Ważyłowi, by pobić rekord w produkcji karpia swego sąsiada w Wielikacie ob. Malika. Współzawodnictwo w stawiarstwie zapewne w bieżącym roku obejmie więcej gospodarstw stawowych, czego wynikiem będzie, że plan produkcyjny bieżącego roku, będzie również wykonany z grubą nadwyżką, jeśli kierownicy innych gospodarstw stawowych pójdą w ślady swoich kolegów po fachu, Franciszka Malika z Wielikąta i Franciszka Ważyła z Markowiaka.

Znane są nam wysiłki obydwu kierowników czołowych gospodarstw. Obydwa od dziecka wyrosli w pracy na stawach, obydwaj mieli wielkie zamiłowanie do pracy w stawiarstwie mimo, że roboty te, zwłaszcza w czasie odłowów jesiennych i ekspedycji zimowych, nie należą do przyjemnych i wygodnych. Deszcze, błota, mrozy, śniegi i wiatry, nie jednego zniechęciły do pracy w tym

kierunku. Ob. Malik i Ważył należą do ludzi twardych, ich ambicją jest mieć najlepsze wyniki. Doskonałość swego fachu zdobywali pracą fizyczną, rozpoczynając od wybierania kijanek i żab spośród narybku, szlamowania rowów, koszenia twardej roślinności, karmienia ryb, warty dziennej i nocnej na tarliskach i przy odłowach. Podpatrzyli dobre życie w wodzie i najlepsze warunki w jakich rozwija się ten świat. Wyszli z powiatu o wielkich skupiskach stawowych; wiemy, że ziemia bialska oświęcimska, zatorska to rejon stawów. Tam w czołowym gospodarstwie w Osieku nabrali doskonałych wiadomości z zakresu hodowli karpia. Poszli w życie jako stawniczości w nowe tereny, zdobyli jako ludzie zdolni i miłujący swój zawód dalsze wiadomości i najwyższe uznanie za swoją specjalność. Dziś jako kierownicy dużych gospodarstw stawowych, należących do Centr. Zarz. Rybołówstwa Śródlądowego Okręg Katowice, pierwsi stanęli do współzawodnictwa w produkcji.

Malik uzyskał rekord w 1950 r. Malik i Wielikąt stali się głośnymi w świecie rybackim naszego województwa. Miejsce to chce zdobyć Ważył produkcją stawową z Markowiaka, czego był tak bliski w roku ubiegłym, kiedy swoją produkcją stał tylko o krok w tyle.

Najbliższe odłowy odpowiedzą nam, który z nich osiągnie wyższą produkcję i zwycięży we współzawodnictwie.

J. S. (Katowice)

## WZOROWY SKLEP CENTRALI RYBNEJ

Wszyscy na Śląsku wiedzą, że piękniejszy sklep rybny w Polsce to sklep Centrali Rybnej w Zabrze przy ul. Wolności. Sklep ten ma dogodne położenie w samym sercu robotniczego miasta, posiada doskonałe zaplecze i wyposażenie, baseny, urządzenia chłodniczo - magazynowe oraz socjalne. Prawdziwy to „dom ryb” jak mówią zabrzejanie. W takim sklepie warto jest kupować, obsługa jest szybka i uprzejma, a towar pierwszej jakości — mówią od kilku lat zabrzańskie gosposie.

Duże, szerokie wystawy z gustowną dekoracją (dorsz na pierwszym planie) przyciągają oczy licznych w tym punkcie miasta przechodniów, których już nie trzeba do zalet dorza przekonywać.

W sklepie panuje zawsze porządek i wzorowy, właściwy stosunek sprzedawcy do klienta. Nie ma tu zbędnych hałasów, popychania i nerwowego nastroju, a jednak... czy wiecie, że w okresie tzw. „nasilenia dorzowego” kasa zarejestrowała w ciągu jednego dnia sprzedaż blisko 3.000 kg dorsza, nie licząc oczywiście obrotu innymi gatunkami ryb. Ta cyfra mówi, jak bardzo wydajna jest praca ob. Jennel Anny, Wrzecio-

no Marty, Smok Janiny — długoletnich, wykwalifikowanych ekspertek CR. Obsadę tego nawskroś kobiecego i młodzieżowego sklepu uzupełnia jeszcze obok wymienionych ob. Kukowska Jadwiga, jedna z najmłodszych wiekiem kierowniczek najpoważniejszego sklepu CR na Śląsku. Z przyjemnością patrzy się na sprawne ręce wymienionych pracowniczek tego sklepu, obsługujących setki klientów codziennie. Ale Jennel Anna i jej koleżanki to nie tylko automaty w obsłudze, jakże często zniecierpliwionego klienta. Ich uświadomienie społeczno-zawodowe jest naprawdę godne podkreślenia. Choć zdarza się, że tego czy innego sortymentu chwilowo na rynku brak — to jednak prawie zawsze klient przekonywany przez nie, zrozumie sytuację i wróci do naszego sklepu pełen zaufania dla społecznego przedsiębiorstwa.

Sklep w Zabrze, wykazuje coraz to mniejsze koszty własne. Oczywiście odpowie laik — z nięsem trudno, ryby wbród, większy zatem obrót, a więc mniejsze koszty. Nie, nie tylko obrotu to zasługa. Koleżanki z Zabrze dobrze wiedzą, co to koszty własne. Rozumieją doskonale zadanie CR w walce o ich zmniejszenie i zwyciężają w tej walce. — Szyby myjemy same, sklep cały — bardzo obszerny — też, maszynowy sklepowy i wagi konserwujemy regularnie, zużywamy wodę i światło tylko w najbardziej koniecznych ilościach, prowadzimy racjonalną gospodarkę opakowaniem, rozumnie gospodarujemy ubraniami ochronnymi, prowadzimy właściwą gospodarkę papierem do pakowania (uświadamiając np. klientów, że konserwy w estetycznych puszkach nie wymagają specjalnego opakowania papierem) nie dopuszczamy nigdy do zepsucia się towaru, stosujemy właściwą rotację otrzymanych towarów, unikając ubytków itd. — oto była odpowiedź wszystkich razem.

Jest rzeczą jasną, że o ile wszystkie sklepy CR tak pojmą swoją pracę, to Centrala Rybna walkę z rozrzutnością na pewno wygra.

J. W.

## O SUMIKU KARŁOWATYM

Długą drogę odbył list Ob. J. Wiercińskiego ze Szczawienka, zanim trafił do Redakcji „Gospodarki Rybnej”.

Ponieważ treść jego może zainteresować naszych czytelników, przytaczamy ją poniżej.

„Na terenie powiatu lubelskiego w okolicy Jaszczowa w rzece Wieprzu i przyległych wodach, jak również w torfowiskach gromady Biała i Wólka, odległych o kilkanaście kilometrów od rzeki Wieprz w czasie ostatniej okupacji pojawiła się ryba do złudzenia podobna swoją strukturą, barwą i zewnętrzną powłoką do naszego pocziwego suma. Różnica polega tylko na tym, że ta „no-

wa" ryba posiada jeszcze pod spodem dolnej szczęki cztery małe wąsy i po jednym bardzo ostrym kolcu w górnej i bocznych płetwach.

Ryba ta jest niezmiernie żarłoczna i niewybredna; chętnie zjada ślimaki, mięso, groch, kartofle, ciasto, małe rybki, rosółki a najchętniej ikry innych ryb.

Opisana powyżej ryba występuje masowo, toteż nic dziwnego, że w szybkim tempie obniża się rybostan ryb szlachetniejszych, albowiem ikra zostaje prawie że doszczętnie zjadana przez tą „nową" rybę i jeżeli taki stan potrwia jeszcze kilka lat, to szlachetniejsze odmiany ryby znikną całkiem na tutejszym terenie, a przez to ucierpi nasza gospodarka narodowa, a więc warto byłoby, ażeby nasi ichtiologowie zainteresowali się tą sprawą.

Miejscowi chłopcy „nową" rybę nazywają „byczkiem" i twierdzą, że Niemcy złośliwie zapaskudzili wody tą rybą, ażeby wyniszczyć rybostan ryb szlachetnych".

Jan Wierciński

Opisana przez Ob. Wiercińskiego ryba, jest to sumik karłowaty amerykański (*Amiurus nebulosus Rafinesque*), charakteryzujący się posiadaniem 8 wąsów, po cztery na każdej szczęce oraz tym, że pierwszy promień płetwy grzbietowej oraz płetw brzusznym ma formę piletzkowanego kolca. Ponadto sumik karłowaty posiada płetwę tłuszczową, umieszczoną między płetwą grzbietową a ogonową, charakterystyczną wyłącznie dla rodziny łososiowatych.

Z sumem (*Silurus glanis*), często spotykanym drapieżnikiem naszych wód, sumik nie ma nic wspólnego, należy do zupełnie innej rodziny i różni się od niego szeregiem charakterystycznych cech, które być może, dla niewprawionego w poznawaniu gatunków ryb oka — są mało wyraźne.

Sumik karłowaty sprowadzony został do Europy z Ameryki Północnej celem hodowli w gospodarstwach stawowych, a znajdując odpowiednie środowisko, znacznie się rozmnożył. W wodach Ameryki osiąga on wagę ponad 2 kg i długość 45 cm, u nas natomiast rzadko bardzo dochodzi do wagi 500 g, a średnia jego waga wynosi 250 g, długość 20—25 cm.

Ulubionym środowiskiem sumika karłowatego jest strefa przybrzeżna wód, o dnie miękkim, zarosniętym roślinnością. Sumik żywi się pokarmem roślinnym i zwierzęcym, jest dużym szkodnikiem wód, gdyż zjada młode rybki i ikry, które znajduje w dużej ilości w zamieszkałej przez siebie strefie przybrzeżnej.

Ciekawy jest bardzo rozróż tego gatunku, który cechuje wysoko rozwinięty instynkt rodzicielski, nie występujący u ryb z nielicznymi wyjątkami prawie zupełnie.

Tarło odbywa się wiosną; złożona przez samice ikra w uprzednio przygotowanym gniazdku, otaczana jest przez samice troskliwą opieką. Przez poruszanie płetwami piersiowymi wody, otaczającej gniazdo z ikry, a

tym samym stałe jej odświeżanie, przez zmienianie pozycji złożonej ikry za pomocą brania jej w pysk i wypływania, samica troszczy się o właściwy jej rozwój. Po wylęgnięciu się narybek sumika przechodzi z kolei pod opiekę samca, który dotykając małe, niedożerne jeszcze rybki wąsami, przygotowuje je do prób pływania, a następnie biorąc w pysk po kilka sztuk narybku, wypłauwa je zmuszając do pływania. Z czasem jednak ilość wypływanych rybek maleje, gdyż w samcu odzywa się instynkt drapieżcy. Instynkt ten zaczyna przeważać nad instynktem rodzicielskim i ojciec zaczyna zjadać swoje własne potomstwo. Młode rybki w międzyczasie stają się już jednak w tym okresie na tyle samodzielne, że potrafią się uwolnić od zbyt „czulej" opieki rodzica i rozpoczynają życie na własną rękę.

Ta właśnie troskliwość o potomstwo, mimo stosunkowo niedużej płodności samicy (około 2.000 sztuk ikry) stwarza korzystne warunki przeżycia dla narybku, w wyniku czego następuje stałe rozszerzanie się zasięgu sumika w naszych wodach.

Faktem jest, że masowe występowanie sumika spowodować może obniżenie się rybostanu naszych rzek. Niestety nie ma innych możliwości zlikwidowania tego szkodnika, jak intensywny jego odłów, szczególnie w okresie tarła.

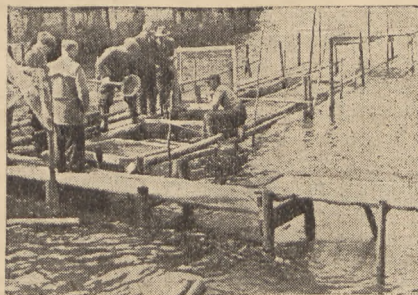
Mniemanie, iż rybę tę wprowadzili do naszych wód Niemcy, jest niesłuszne, gdyż sumik występował u nas już przed wojną, a istniały nawet gospodarstwa stawowe (Ruda Maleniecka i Złoty Potok), w których z racji swojego smacznego mięsa sumik był hodowany i dostarczany na rynek konsumpcyjny, gdzie miał licznych zwolenników.

### SANDACZ NA ZALEWIE SZCZECIŃSKIM

Jedną z najbardziej wartościowych ryb Zalewu Szczecińskiego oprócz węgorza jest sandacz, należący do rodziny okoniowatych. Odławiany on jest przeważnie żakami i włokami na białą rybę, ciągnionymi przez jednostki motorowe.

Od roku 1949 pogłowię tej cennej ryby zaczęło gwałtownie zmniejszać się, a to dlatego, że używany do łowienia węgorzy włók węgorzowy niszczył wielki odsetek jednorocznych narybku sandacza.

Morski Urząd Rybacki w Szczeci-



Wyciąganie ze sadza szwedzkiego sandacza, które już złożyły ikry na gałęziach jałowca

nie, widząc z roku na rok zmniejszającą się ilość sandacza, w porozumieniu z Morskim Instytutem Rybackim w Gdyni, wprowadził ograniczenia odłowów wymienionej ryby, przez wydanie zarządzenia, zabraniającego używania do połowów węgorza włoka węgorzowego oraz trałowania kutrami i łodziami motorowymi po jeziorze Dąbskim.



Pracownik Spółdzielni „Certa" ob. Sosnowski trzyma w ręce sandacza, wyjętego z sadza, którego odbierze placówka skupu

Unormowanie połowów, prowadzonych do roku 1949 zbyt intensywnie celem zdobycia jak największej ilości masy rybnej — wpłynęło dodatnio na zwiększenie się rybostanu tego gatunku.

Wprowadzone w roku 1950 wiosenne zarybianie wód Zalewu szczupakiem, a od roku 1951 sandaczem, daje także pewną gwarancję zwiększenia



Dr Chrzan i mgr Viktor z MIR-u Gdynia na wylęgarni sandaczowej założonej w Dębnie Szczecińskim

się pogłowia cennych gatunków wymienionych ryb. Podkreślić należy, że wciągnięcie w akcję zarybiania Zalewu Szczecińskiego spółdzielni „Certa" w Szczecinie, która w bieżącym roku materialnie poważnie pomogła MIR, da z pewnością pozytywne wyniki.

213,3% wykonania planu zarybiania wód jeziora Dąbskiego i pełnego Zalewu Szczecińskiego — mówi samo za siebie.

64.230.000 sztuk zaoczkowanej ikry w wylęgarniach: Dąbju Szczecińskim i Trzebieży, daje pewność, że sandacz w tej chwili łowiony tylko w żaki, wzgl. niewodami i cezami, zwiększy w okresie następnych dwu lat poważnie swoje pogłowię, tym bardziej, że w rozlewiskach rzeki Odry znajduje się duża ilość pokarmu, dającego młodemu narybkowi możliwość szybkiego wzrostu i rozwoju.

Bak.

## Poradnik szkoleniowy

### Sledzie solone w handlu

W zależności od rodzaju surowca oraz sposobu zasolenia rozróżniamy **śledzie lekko solone, średnio solone i mocno solone**.

Lekkie solenie stosuje się wyłącznie do śledzi tłustych, o delikatnej konsystencji mięsa. Do tej kategorii należą przede wszystkim **matjesy szkockie** (słowo matjes pochodzi od holenderskiego słowa matje — dziecko), **śledzie szkockie** oraz **islandzkie**. Matjesy są to śledzie młodzieńcze, pociwo niedojrzałe, przed okresem tarła, znajdujące się w okresie intensywnego żerowania. Śledzie te po zasoleniu wymagają przechowywania w chłodniejszej temperaturze, dlatego też konieczne jest złożenie ich w chłodni w temperaturze 2 do 3° C, gdzie śledzie te dojrzewają. Również w czasie trwania transportu morskiego oraz przy przechowywaniu w sieci hurtowej, należy składować matjesy w chłodni.

Matjesy szkockie pakowane są luzno do beczek małych, tzw. połówek (1/2), względnie nawet ćwiartek (1/4). Marki handlowe matjesów określone są według portów załadunkowych. Głównymi ośrodkami produkcji matjesów szkockich są Wyspy Sztetlandzkie, Orkady i Hebrydy oraz Północna Irlandia i Szkocja. Zależnie od wielkości rozróżnia się trzy zasadnicze sortymenty matjesów: Large, Selected i Medium, z którymi jeszcze sortyment Extra Large. Przeciętna ilość sztuk na beczkę 1/2 wynosi przy sortymencie Extra Large 280 — 320 sztuk, Large 300 — 360, Selected 360 do 400, Medium 400 do 450.

Matjesy islandzkie są zbliżone pod względem jakości do matjesów szkockich, a różnią się przede wszystkim wielkością. Pakowane są przeważnie w beczki duże 1/1, w mniejszym stopniu w połówki (1/2). Ilość sztuk w dużej beczce wynosi od 280 do 340 sztuk, waga netto w beczce 1/1 około 110 kg.

Do śledzi średnio solonych należą tzw. śledzie szkockie. Są to śledzie już dojrzewające, półpełne, a nawet pełne, o znacznej zawartości tłuszczu. Soli używa się więcej niż przy soleniu lekkim. Śledzie szkockie pakuje się przeważnie w beczki duże 1/1. Sortymenty rozróżnia się według wielkości. Najczęściej spotykane w handlu śledzie szkockie noszą

nazwę Full o zawartości 700 — 750 sztuk w beczce 1/1, Matfull 850 — 900 sztuk oraz Mattie o zawartości 1000—1100 sztuk w beczce 1/1.

Najczęściej spotyka się w handlu śledzie mocno solone. Są to śledzie pełne z rozwiniętą ikrą i mleczem, dość tłuste i bardziej trwałe niż śledzie szkockie oraz śledzie wytarte tzw. Spent. Należą tutaj śledzie jarmuckie (od głównego ośrodka produkcji śledzi solonych Great Yarmouth). Sortymenty według wielkości Full około 800 sztuk w beczce, Matfull około 900, Mattie 1000 sztuk, Spent około 1100 oraz Small Mattie powyżej 1100 sztuk.

Do tej kategorii zalicza się również mocno solone śledzie norweskie. Są to śledzie o dużych rozmiarach i niskiej zawartości tłuszczu; noszą one nazwę Sloe i Vaar. Sortymenty śledzi norweskich określa się według ilości sztuk w beczce następująco: 400/500, 500/600, 600/700. Śledzie Sloe są większe i zawierają w beczce 1/1 od 400 do 600 sztuk, śledzie Vaar od 500 do 800 sztuk. Waga netto w beczce wynosi 100 oraz 110 kg netto. Pakowane są w beczki tzw. norweskie.

Na rynku polskim występują również śledzie holenderskie, które oznaczane są według sortymentów angielskich i noszą również nazwę Matfull, Matties i Small Matties.

Śledzie solone produkcji krajowej solone są, zarówno na lądzie ze śledzi dostarczanych w stanie świeżym oraz na morzu na pokładzie statków tzw. ługrów. Śledzie zasolone na morzu, pakowane są w beczkach morskich-kontiesach, po czym na lądzie następuje sortowanie według wielkości i przepakowanie do beczek handlowych typu szkockiego. Śledzie solenia morskiego oraz solone na lądzie dzielone są zazwyczaj na 3 sortymenty. Matfull 850—950 sztuk w beczce 1/1, Matties 950—1050, Small Matties powyżej 1100 sztuk. Na początku sezonu śledziowego od lipca do połowy września, śledzie z połowów dalekomorskich posiadają wysoką zawartość tłuszczu. Śledzie te, lżej zasolone, odpowiadają śledziom szkockim i pod tą nazwą występują czasem w handlu. Śledzie łowne w sezonie jarmuckim (październik — listopad), są to śledzie pełne przed tarłem, trwałe i noszą w handlu nazwę śledzi „jarmuckich“.

ne należy przepakować, beczki, z których solanka wyciekła, należy natychmiast napełnić nową solanką. Solankę przygotowuje się o takiej mocy, żeby śledź zanurzony w niej nie opadał na dno, lecz pływał. Usuwa się korek umieszczony w środku beczki, wbijając go do wnętrza beczki, dolewa przygotowaną solankę, po czym zamyka otwór szczelnie nowym korkiem.

Beczki ze śledziami układa się w pozycji leżącej, otworami (służącymi do nalewania solanki) do góry. Co jakiś czas należy beczki przesuwać, ażeby solanka oblewała śledzie równomiernie. Dla lepszej kontroli należy zrobić na kancie beczki znak kredą.

W czasie magazynowania należy stale kontrolować stan napełnienia beczek solanką. Dla rozpoznania beczek, z których wyciekła solanka, należy je opukiwać. Jeżeli beczka daje guchy oddźwięk, świadczy to o braku solanki i należy taką beczkę natychmiast dopełnić solanką w sposób powyżej opisany. Beczki ze śledziami solonymi układa się w trzech warstwach. Na 1 metr kwadratowy wchodzi około 5 — 6 beczek śledzi.

W czasie składowania należy śledzie solone chronić przed słońcem oraz zbyt wysoką temperaturą. Najlepiej jest przechowywać śledzie w chłodnych magazynach. Przy składowaniu w temperaturze poniżej 10° C i przy należytej pielęgnacji można przechowywać śledzie solone do 1 roku, a nawet dłużej. Matjesy należy przechowywać stale w chłodnej temperaturze nie wyżej niż 2 do 3° C.

Przy dłuższym składowaniu jakość śledzia solonego pogarsza się, tran wydziela się coraz mocniej i zmienia się smak, zapach oraz konsystencja tkanki mięsnej. Śledź staje się słodkawy, mięso przybiera czerwony kolor, staje się miękkie i łatwo oddzielające się od kości. Szczególnie matjesy oraz inne śledzie tłuste lżej solone nabierają szybciej słodkiego smaku. Śledź lekko słodkawy nadaje się jeszcze do natychmiastowego spożycia względnie do przetrzeby na marynaty, towar taki jest już jednak gorszego gatunku. Śledź słodkawy w dalszym ciągu staje się bardziej słodki i jednocześnie wchodzi w okres już właściwego rozkładu. Śledzie takie noszą nazwę „stank“. Mięso staje się bardzo miękkie, kolor z brązno-czerwonego przechodzi w szaro-czerwony i jednocześnie powstaje mdły, nieprzyjemny zapach.

Powstanie słodkiego smaku w śledziach, oznaczającego początkowe stadium jego rozkładu jest spowodowane: zbyt długim składowaniem; składowaniem w nieodpowiednich warunkach w zbyt wysokiej temperaturze; brakiem solanki przez dłuższy okres na skutek nie szczelności beczek oraz błędami produkcji, polegającymi na użyciu przy soleniu i napełnieniu beczek solanką, zbyt małej ilości soli względnie so-

### Przechowywanie śledzi solonych

Śledź solony powinien posiadać odpowiedni, typowy dla tego produktu zapach, smak i wygląd. Śledzie solone znajdujące się w obrocie nie powinny być strąnowane, słodkie, żółte, o miękkich brzuskach i uszkodzone.

W czasie przechowywania śledzie solone wymagają stałej kontroli i nadzoru. Po nadejściu towaru do magazynu, należy uprzednio sprawdzić stan i jakość towaru i stwierdzić czy wszystkie beczki są wypełnione solanką. Beczki uszkodzo-

li zanieczyszczonej; przerabianiem surowca o gorszej świeżości oraz użyciu beczek niedostatecznie czystych przy pakowaniu śledzi.

Bardzo częstym zjawiskiem, występującym w czasie składowania śledzi solonych jest stranowanie. Powodem stranowania jest brak solanki na skutek nieszczelności beczek i nieodpowiednie składowanie (na słońcu lub w zbyt ciepłym magazynie). Stranowanie polega na tym, że tłuszcz wydzielający się ze śledzia, stykając się z powietrzem jętczej i powoduje gorzkawy i mdły smak mięsa. U śledzi stranowanych mięso pod skórą zależnie od stopnia stranowania nabiera koloru żółtawego do brązowego. W pierwszym stadium stranowania śledzie

nadają się jeszcze do spożycia względnie do przerobienia na marynaty. Wskazane jest w tych wypadkach śledzie stranowane wypakować z beczki, przepłukać dokładnie w czystej solance i przepakować do nowej czystej beczki oraz zalać świeżą solanką. Śledzie mocno stranowane do spożycia się nie nadają.

W zależności od gatunku śledzie są mniej lub więcej trwałe. Najmniej trwałe są śledzie tłuste — matjesy, śledzie szkockie i śledzie lekko solone. Śledzie pełne (jarmuckie) mocno solone są bardziej trwałe. Najbardziej trwałe są śledzie norweskie Sloe i Vaar. Śledzie jarmuckie i norweskie można w odpowiednich warunkach przechowywać 1 rok, a nawet dłużej.

## Październik na jeziorach

W październiku przypadają okresy ochronne dla ryb łososiowatych: siei i sielawy od 15 października do 31 grudnia i dla raków szlachetnych i błotnych od 15 października począwszy.

Gospodarstwa jeziorowe, które przeprowadzają kampanie sielawowe czy siejowe, powinny najdalej z początkiem października wnieść do wojewódzkiej władzy administracji ogólnej odpowiednie podanie o uzyskanie zezwolenia na połów tych gatunków ryb w czasie ochronnym. Na jeziorach przeznaczonych na kampanie sielawowe, należy zaprzestać połowów, aby sielawa w spokoju mogła zebrać się na swoich tarliskach.

Półw raka należy prowadzić intensywniej z uwagi na kończący się okres połowu. Złowione raki muszą być wysłane najpóźniej na 5 dni przed rozpoczęciem okresu ochronnego, stosownie do art. 54 Ustawy o rybołówstwie.

Półw węgorza prowadzić należy tak, jak w miesiącu wrześniu, lecz na niektórych jeziorach wyniki będą słabsze.

Po okresie nieużywania sieci ciągnionej, rozpocząć można w tym miesiącu połowy przywłokami i włokami okoniowymi, a wyniki połowów będą zadowalające. Poza tym osiągniemy ciekawe wyniki przy u-

żywaniu ślepiów (drygawic), objazdek i wontonów.

Prowadzić należy odchwaszczanie jezior przez połów jazgarza, uklei i stynki. Zwłaszcza połów uklei, która w tym okresie gromadzi się przy brzegach w dużych ławicach, może dać nam bardzo dobre wyniki. Obecnie mamy zapewniony zbyt na ukleję dużą dla przeróbki przemysłowej i na konsumpcję oraz na ukleję drobną — poniżej 10 cm, na paszę dla trzody chlewnej w Zespołach Rolnych PGR, toteż wykorzystać należy tę okoliczność i prowadzić intensywne połowy uklei. Złowienie większych ilości uklei czy innego chwastu, pozwoli nam na łatwiejsze wykonanie planu połowu, przy równoczesnym zmniejszeniu połowu płoci, która w niektórych jeziorach wymaga jeszcze ochrony.

Ryby przeznaczone do wysyłki należy nadal dobrze lodować. Szczególną uwagę zwrócić należy na lodowanie ryb z połowów siecią ciągnioną, dostarczane często do magazynów po kilka, a nawet po kilkunastu godzinach od chwili ich złowienia. W dniach bardziej ciepłych należy zabierać łódź na połowy i ryby lodować natychmiast po złowieniu.

W dalszym ciągu należy czynić przygotowania do połowów zimowych.

## Październik na stawach

W październiku wre praca przy odłowach stawów karpowych, jest to miesiąc żniw rybackich. Odłownego karpia handlowego lokujemy w magazynach lub odstawiamy bezpośrednio Centrali Rybnej po uprzednim uzgodnieniu terminów odłowu. Karpia hodowanego zwłaszcza narybek w gospodarstwach nawiedzanych przez posocznice zimujemy w stawach, w których wyrósł, a nie w zimochowach.

Ten sposób hodowli prowadzony jest w gospodarstwie stawowym w Zatorze Instytutu Zootechniki w

Krakowie, gdzie od roku 1938 w jednym kompleksie, a od roku 1946 we wszystkich kompleksach zimuje się narybek w II przesadkach, tzn. w stawach, w których odrastał, bez jesiennego przelawiania; odławia się go w następnym roku nie wcześniej, aż woda nagrzej się do tego stopnia, że mamy gwarancję dostatecznej ilości pokarmu i że narybek nie będzie przechodził głodówki, która ma miejsce zwykle przy wczesnym odłowieniu i obsadzeniu. Metoda ta daje rezultaty dobre i pozwala w drugim roku produkować

karpia kupieckiego przeciętnie niemal w 100% granicach preliminarza. Czy system ten da się przerzucić na turnus 3-letni, trudno powiedzieć, gdyż dotychczasowe obserwacje dały odpowiedź negatywną. Stawy, w których zimujemy rybę hodowaną muszą odpowiadać ogólnym warunkom zimowania i między innymi mieć w pewnych partiach odpowiednie głębokości 1,50 — 1,80 m.

Przeciwko zimowaniu narybku w stawach stawiany bywa zarzut, że nigdy nie wiemy w jesieni, ile mamy sztuk i kg, wobec czego nie możemy w braku dostatecznej ilości narybku zabezpieczyć się przez zakup w jesieni w innym gospodarstwie. Zarzut ten jest niesłuszny, bo zimując w zimochowach lub przelawiając narybek w jesieni dla policzenia sztuk, spotykamy się najczęściej ze zjawiskiem śnięcia w zimochowach, względnie po obsadzeniu w stawach i wtedy kalkulacja obliczeniowa również zawodzi.

Stwierdzić można, że przy stosowaniu wyżej opisanego zimowania unikamy posocznicy zabiegiem gospodarczym.

Gospodarstwa, które zdecydują się na ten system, winny zaniechać jesiennego przelawiania dla policzenia sztuk, ponieważ droga ta absolutnie nie daje gwarantowanej odpowiedzi, a przeciwnie, może wywołać dodatkowe nie planowane śnięcie.

Na magazynach z chwilą rozpoczęcia lokowania karpia należy uruchomić stałą wartę, której zadaniem polegać będzie na ochronie przed kradzieżą, umietynym przyjmowaniu nadchodzących transportów, tzn. szybkim i delikatnym wyładunkiem oraz stałej obserwacji nad zachowaniem się karpia w zimochowach. W razie zauważenia niernormalnego zachowania się karpia, jak: nie układanie się do snu, pomimo że w innych zimochowach handlowe karpie dawno zapadły na dno, stałego śnięcia po kilka sztuk dziennie itp., należy powziąć odpowiednie środki zaradcze we własnym zakresie, o ile przyczyna są niedomagania techniczne (ilość przeniwającej wody). W innych wypadkach odnieść się do najbliższej wojewódzkiej placówki, Zakład Badań Chorób Ryb, celem zbadania ryb i w wypadku stwierdzenia choroby, zagrażającej życiu odłowić natychmiast i odesłać przedterminowo Centrali Rybnej.

Większe gospodarstwa stawowe są tak zajęte w październiku odłowami, że nie starczy im czasu na żadne inne zajęcia, natomiast mniejsze gospodarstwa mogą każdy wolny dzień od odłowów wykorzystywać na melioracje i remonty. Przede wszystkim wolny czas należy poświęcić na zmeliorowanie rowów osuszających na stawach już opuszczonych, aby stawy te mogły dokładnie obsechnąć. Ponadto wolne dni poświęcić należy na roboty remontowe grobli i wymianę urządzeń drewnianych. (Z. R.).

# RECENZJE i GŁOSY PRASY

**CHŁODNICTWO W OBROBIE  
I PRZETWORSTWIE RYBNYM**  
INŻ. STANISŁAW BYSZEWSKI  
POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPO-  
DARCZE, WARSZAWA, 1951, Stron 76

Nasza skromna dotychczas literatura fachowa z dziedziny rybactwa i pokrewnych gałęzi wzbogaciła się o nową wartościową pozycję. Jest nią broszura inż. St. Byszeńskiego, jednego z nielicznych fachowców z dziedziny chłodnictwa rybnego w Polsce, traktująca o chłodnictwie w obrocie i przetworstwie rybnym.

Praca podzielona jest na 5 rozdziałów zatytułowanych: 1. Ogólne dane technologiczne. 2. Chłodzenie ryb i utrwalanie ich w stanie świeżym. 3. Utrwalanie ryb przez zamrożenie. 4. Transport chłodniczy w obrocie rybami. 5. Magazynowanie chłodnicze.

W rozdziale pierwszym autor podaje w skrócie skład chemiczny ryb i omawia sezonowość połowów oraz główne przyczyny nietrwałości ryb, wymagające zastosowania zimna celem przedłużenia ich trwałości.

Rozdział drugi poświęcony jest utrwalaniu ryb w stanie świeżym przez chłodzenie lodem. Ustęp ten z uwagi na to, że chłodzenie lodem stanowi dotychczas główny środek utrwalania ryb świeżych jest ujęty zbyt lakonicznie i powinien być przez autora potraktowany szerzej. Najpierw omawiane są krótko zasady chłodzenia ryb świeżych bezpośrednio po połowie i następnie opakowanie i lodowanie ryb do transportu.

Najobszerniej potraktowany jest rozdział trzeci, traktujący o utrwalaniu ryb przez zamrożenie. Stanowi on również najcenniejszą część pracy z uwagi na to, że po raz pierwszy w literaturze polskiej omówiono bardziej szczegółowo techniczną stronę zamrażania ryb wraz z opisem poszczególnych typów zamrażalni obecnie stosowanych według najnowszych, nowoczesnych wymogów techniki.

Na wstępie tego rozdziału autor omawia zasady właściwego zamrażania ryb, tworzenie się kryształków lodu w czasie zamrażania tkanki oraz wpływ niskiej temperatury na trwałość ryb w czasie magazynowania. Następnie autor opisuje dość szczegółowo różne metody zamrażania ryb dzieląc je z punktu widzenia szybkości zamrażania na zamrażanie „szybkie” oraz „wolne”. Z punktu widzenia technicznego rozwiązania rozróżnia autor: 1) zamrażanie powietrzem, o niskiej temperaturze w komorach z naturalną cyrkulacją, 2) zamrażanie powietrzem o niskiej temperaturze w tunelach, 3) zamrażanie kontaktowe pośrednie oraz 4) zamrażanie kontaktowe bezpośrednie. Zamrażanie powietrzem w komorach o naturalnej cyrkulacji powietrza, reprezentujące metodę „wolnego” zamrażania jest uważane obecnie za metodę przestarzałą i autor jej nie omiata, natomiast szczegółowo omówione są pozostałe trzy metody, zaliczane do tzw. „szybkiego mrożenia”.

Zamrażanie oparte o metodę zamrażania powietrzem w tunelach dzieli autor na: a) zamrażalnie nieprzelotowe, w których towar mrożony jest w szybkim przepływie osłabionego powietrza na tacach na leżąco lub wisząco na stojakach w temperaturze około  $-30^{\circ}\text{C}$ , b) za-

mrażalnie przelotowe w których utrzymywany jest ruch powietrza w przeciwnym kierunku do ruchu wózków z surowcem do mrożenia, c) zamrażalnie przelotowe taśmowe, w których następuje automatyczne przesuwanie się towaru na transporterze. Zamrażalnie tego systemu nadają się szczególnie do mrożenia filetów, opakowanych w paczki o jednolitej wadze i grubości, d) ostatnim typem zamrażalni tunelowej jest opisany przez autora typ zamrażalni mieszanej tunelowo-kontaktowej, w której oprócz prądu zimnego powietrza, czynności chłodnicze spełniają również parowniki. Tego rodzaju zamrażalnie zastosowane zostały w zamrażalniach Centrali Rybnej.

Zamrażalnie kontaktowe - pośrednie dzieli autor na 2 grupy: a) zamrażalnie solankowe pośrednie kontaktowe, polegające na zamrażaniu surowca opakowanego w metalowe formy bezpośrednio w solance, oraz b) zamrażalnie płytowo-kontaktowe, w których ryby opakowane w formy, pakiety, lub ułożone bezpośrednio na tacach umieszczone są między płytami metalowymi o b. niskiej temperaturze. Do tego typu zamrażalni należą znane aparaty Birdsey'a i Halla.

Ostatnią wreszcie metodą zamrażania kontaktowego bezpośredniego reprezentuje powszechnie do niedawna stosowany system Ottesena, polegający na mrożeniu ryb bezpośrednio w solance. System ten uważany już za przestarzały jest opisany przez autora w dużym skrócie.

W dalszych ustępach omówione zostały warunki, jakim odpowiadać powinien surowiec do mrożenia, przy czym główną uwagę zwraca autor na jakość, świeżość surowca oraz wstępne zabiegi, umożliwiające utrzymanie jak najdłuższej świeżości ryb, jak ochłodzenie bezpośrednio po połowie, ostrożne obchodzenie się z rybą, wykrwawienie, patroszenie i filetowanie. Uwagi te są szczególnie ważne i cenne z uwagi na to, że jeszcze nie przyjął się u nas w dostatecznym stopniu pogląd, iż zamrozić można jedynie ryby bezwzględnie świeże; zamrażanie ryb nie pierwszej świeżości jest niewłaściwe, niecelowe i może być powodem poważnych strat.

W dalszym ciągu autor opisuje dość obszernie przebieg poszczególnych czynności przy zamrażaniu, jak przygotowanie ryb do zamrożenia (mycie, płukanie, patroszenie, filetowanie) wstępne opakowanie, wstępne ochłodzenie przed zamrożeniem, zamrażanie właściwe, glazurowanie oraz opakowanie końcowe ryb zamrożonych. Ustęp ten ilustrowany jest kilkoma szkicami koncepcyjnymi poszczególnych typów zamrażalni.

W rozdziale 4 omawia autor transport chłodniczy w obrocie rybami, a więc transport ryb świeżych w wagonach-lodowniach w temperaturze około  $0^{\circ}\text{C}$  oraz transport ryb mrożonych w wagonach-chłodniach z maszynowym systemem chłodniczym, wagonach chłodniach na suchy lód oraz samochodach chłodniach z maszynowym systemem chłodniczym. Na końcu rozdziału autor wspomina krótko o transporcie chłodniczym morskim, omawiając również przy tej okazji problem zamrażania ryb na morzu na specjalnych statkach-zamrażalniach.

Rozdział ostatni poświęcony jest omówieniu magazynowania chłodniczego. Autor opisuje chłodnie składowe, hurtowe i detaliczne, charakteryzując jednocześnie może zbyt pobieżnie i ogólnikowo warunki, w jakich towar świeży w lodzie, względnie mrożony winien być składowany.

Całość pracy jest bogato ilustrowana 11 fotografiami oraz 32 szkicami, tablicami i wykresami, co ułatwia znakomicie zaznajomienie się z treścią książki. Praca napisana jest językiem prostym, przystępnym, autor nie wdaje się w teoretyczne rozważania z dziedziny techniki cieplnej i termodynamiki, co jeszcze bardziej ułatwia wykorzystanie tej książki przez praktyków. Wszyscy zatrudnieni zarówno w rybołówstwie, jak również i w obrocie oraz przetworstwie rybnym powinni zapoznać się z tym pożytecznym wydawnictwem, z którego będą mogli czerpać szereg cennych wiadomości i podnosić swą wiedzę fachową.

J. K.

## SPIS TREŚCI

|                                                                                                  |    |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Wzmoczymy czujność — trudno-<br>ści przełamamy . . . . .                                         | 1  |
| J. J. Skoszkiewiczowie. — Naj-<br>nowsze metody połowów na<br>światło stosowane w ZSRR . . . . . | 2  |
| Inż. Jan Szczerbowski. — Rolni-<br>cze użytkowanie stawów . . . . .                              | 4  |
| Mgr Zb. Rychlicki — Odłów sta-<br>wu karpiego . . . . .                                          | 7  |
| J. Woronowicz. — Rybak a węd-<br>karz . . . . .                                                  | 8  |
| Czesław Kulesza. — Normowa-<br>nie pracy w Centrali Rybnej . . . . .                             | 10 |
| K. S. — Z ruchu racjonalizator-<br>skiego Centrali Rybnej . . . . .                              | 12 |
| A. S. — Dostawa ryb na wieś . . . . .                                                            | 13 |
| Kronika Zagraniczna . . . . .                                                                    | 14 |
| Kronika Krajowa . . . . .                                                                        | 15 |
| Głosy z terenu . . . . .                                                                         | 20 |
| Poradnik szkoleniowy . . . . .                                                                   | 22 |
| Recenzje i głosy prasy . . . . .                                                                 | 24 |

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE, Przedsiębiorstwo Państwowe, WARSZAWA

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Puławska 14

tel. tel.: 44640—44641—44642—44643—43187—43182 wewn. 2. Przyjęcia interesantów od 10 do 12 godz.

Adres Admin.: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 7.39-45, w. 11.

Kolportaż i prenumerata: PPK „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12, skrz. poczt. 344, tel. 804-20.

Konto PKO I-12827/110 „Gospodarka Rybna” Warszawa.

Prenumerata: kwartalna zł 12, półroczna zł 24, roczna zł 48. Cena numeru zł 4.